

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Echa zjazdu w Moskwie.

W prasie, a zapewne i w wielu kołach opinii polskiej, zarówno w zaborze rosyjskim, jak i tu w Galicji, przesadnie oceniono doniosłość uchwały zjazdu ziemskiego w Moskwie w sprawie autonomii Królestwa. „Nowa Reforma” widzi w niej nawet nagły i znamieny zwrot opinii rosyjskiej w stronę federalizmu. Otóż zjazd w Moskwie nie był bynajmniej wyrazem opinii rosyjskiej, nawet z tem zastrzeżeniem, że to jest opinia niezależnej inteligencji. Był to zjazd przedstawicieli samorządu ziemskiego, złożony w ogromnej większości z liberałów i konstytucjonalistów rozmaitych odcieni, ale nawet w tak różnorodnym składzie nie stanowiących jeszcze kompletnej reprezentacji opinii rosyjskiej. Słowem, był to zjazd organizacyjny, która zapewne, skonsolidowawszy się ściślej, wytworzy jedno lub kilka bliskich sobie stronnictw w Dumie i społeczeństwie, to stronnictwo jednak, czy ten związek stronnictw nie będzie nawet prawdopodobnie mieć większości w Dumie, a tembardziej w społeczeństwie.

Z tych właśnie względów stronnictwo demokratyczno-narodowe w stosunku do ziemców i w ogóle do konstytucjonalistów rosyjskich zajmowało zawsze i obecnie nie zajmuje takie stanowisko, że nie prowadzi z nimi rokowań formalnych w sprawie autonomii Królestwa, nie próbuje zawierać układów, obowiązujących obie strony. Natomiast uważa za potrzebne brać udział w naradach i konferencyach wspólnych ze względu, że szczerą i swobodną wymianą zdań w sprawie, co do której istnieją rozmaite uprzedzenia i nieporozumienia wśród inteligencji rosyjskiej, leży niewątpliwie w naszym interesie.

My o autonomię Królestwa i w ogóle o prawa narodowe sami musimy walczyć, sami musimy zdobywać je od rządu. W tej jednak walce, którą nietylko z rządem toczyć wypadnie, należy starać się nam o sojuszników w społeczeństwie rosyjskim, sojuszników, którzy jeżeli nie całkowicie, to chociażby częściowo godzili się na nasze postulaty. Na razie tych sojuszników jednak możemy tylko wyjaśnianiem sprawy. Dopiero wówczas, gdy się położenie polityczne ustali i określi, gdy się wytworzą stronnictwa, wykażą swoją siłę, zajmą wyraźne stanowiska, przyjdzie czas na politykę układów i targów na zasadzie „do ut des”.

Dziś niema jeszcze warunków do prowadzenia, lub bodaj inicjowania takiej polityki. Nie wiemy wcale, jaki wpływ na sprawy państwa mieć będzie Duma, nie wiemy wcale, jak się w niej ułoży stosunek stronnictw i stosunek ich do rządu, jaką my przedstawiać będziemy siłę, a tembardziej jaką siłę przedstawiać będą konstytucjonalisci rosyjscy. Niedorzecznymi politycznie, nie mówiąc o tem, że i wstrętnymi moralnie są zachwyty

niektórych dzienników nad „wspaniałomyślnością” konstytucjonalistów rosyjskich, którzy nam „tyle dają”.

Oni nam nic nie dają i niczego realnego dać nie mogą, bo sami jeszcze niczego nie mają, ani władzy, ani siły dostatecznej do jej zdobycia. Nie mają nawet odwagi stwierdzenia swych przekonań, czemu się nawet nie dziwimy, że względu na ich istotnie trudne i niebezpieczne położenie.

Na zjeździe w Moskwie uchwalono nietylko rezolucję w sprawie autonomii Królestwa i praw narodowości nierosyjskich do swobodnego rozwoju swej odrębnej indywidualności, ale i tekst odezwy wyborczej.

Otóż w tej odezwie nie ma ani słowa zarówno o autonomii Królestwa, jak również o prawach narodowości. P. Guczkow, który oświadczył się na zjeździe przeciw utonomii Królestwa, wyraził, jak zaznaczono w protokole obrad, „szczególne zadowolenie” z powodu pominięcia tych drażliwych punktów.

Rezolucja zjazdu w Moskwie, jak już pisaliśmy o tem, zdradza w dodanem do niej zastrzeżeniu „skorygowania granic Królestwa” na zasadzie etnograficznej — znamienne właściwości radykalizmu rosyjskiego. Jest zresztą tak dyplomatycznie i dwuznacznie zrehabilitowana, że zarówno obcięcie granic Królestwa, jak i powiększenie jego terytorium oznaczać może. Powtóre konstytucjonalisci rosyjscy „wspaniałomyślnie” narzucają autonomizm, a więc mającemu posiadać własną kompetencję ustawodawczą Królestwu zaprowadzenie powszechnego, równego i t. d. głosowania przy wyborach do Sejmu krajowego.

Przeciw obu tym jaskrawym, z prawnopolitycznego punktu widzenia niewłaściwościom, obecni na zjeździe Polacy z Królestwa nie mogli protestować. Byli oni na zjeździe w charakterze gości, a raczej nawet tylko sprawozdawców, bez prawa głosu. Rezolucja nie była bynajmniej rezultatem porozumienia pomiędzy konstytucjonalistami rosyjskimi a stronnictwami polskimi. Te stronnictwa, które się uprzednio w sprawie zjazdu w Moskwie porozumiewały z przedstawicielami konstytucjonalistów, mianowicie demokratyczno-narodowe i demokratyczno-postępowe, gdy się po wymianie zdań okazało, że niemożliwym jest nietylko uchwalenie, ale nawet wniesienie na zjazd rezolucji w sprawie autonomii Królestwa i praw narodowych, odpowiadającej żądaniom społeczeństwa polskiego — stanowczo odmówiły udziału w zjeździe przez swoich przedstawicieli, zastrzegając sobie jedynie wysłanie sprawozdawców. Oba stronnictwa zgodnie uchwaliły powyższą powyższą. Gdy ją zakomunikowano delegatom rosyjskim, ci oświadczyli, że sami z własnej inicjatywy poruszą sprawę autonomii Królestwa na zjeździe i przeprowadzą odpowiednią rezolucję w formie, którąby się liczyła z istniejącymi w opinii rosyjskiej uprzedzeniami.

ułożone nachór, Polonez fis-moll w II obrazie, burza orkiestralna w trzecim, na tie ballady f-dur, wizya na tie preludium des-dur, nadzwyczajnie brzmiący prelud t. zw. deszczowy w układzie na chór, a nadewszystko ogromnie dramatyczny Nokturn c-moll. Preludium e-moll grane u nas tak pięknie przez Wolfsthała, jako solo skrzypcowe, jakże ślicznie, poetycznie i szlachetnie wygląda i czy szczerze powiedziawszy, nie jest ono piękniejsze i w wyrazie jeszcze silniejsze niż w oryginale? — bo tu i owe łkania melodyi i ów spokojny, równy rytm ósemkowy akompaniamentu, dzięki instrumentom smyczkowym, jeszcze wyrazistsze i zarazem bardziej przejrzyste kształty otrzymują.

Nie twierdzą, iż rzeczy mniej szczęśliwych tu nie ma: Orefice pomysły i dobry orkiestrator, w kilku miejscach niewłaściwie chwycił barwy, co głównie dostrzegam np. w instrumentacji t. zw. Andante spianato, granego jako wstęp do aktu III. W innych znowu chwilach, znajduję, że melodia dorobiona w głosie, zbyt przykrywa orkiestralną część, nie będąc sama dostatecznie zajmującą, podobnie także i pozycja głosów zbyt niska w mazurkach, nie odpowiada rzeczywistości o tyle, że lud nasz zwyczajnie dość wysoko śpiewa. Takich miejsc jest więcej, nie zmniejsza to jednak piękności całej rzeczy, bo przecież i utwory oryginalne miewają swoje słabsze momenty, nawet „Livia Quintilia” Noskowskiego...

Co do wrażenia, jakie sprawia sama postać Szopena na scenie, to muszę przyznać, że nie było ono w rzeczywistości wcale takie, jakiego się obawiałem. Od osobistości śpiewaka, od jego charakterystyki, głosu i sposobu śpiewania zależy wszystko. U nas obaj przedstawiciele postaci tytułowej, byli wcale szlachetni i spokojni, a raziła mnie tylko jedna chwila, tj. zachowanie się Szopena u zwłok Gracyi, moment już w samym librecie niejasny i przez publiczność fałszywie rozumiany.

Rzecz jasna, że ta projektowana rezolucja o tyle mogła mieć dla nas znaczenie, o ile byłaby szczerą i swobodnym wyrazem poglądów stronnictw polskich. Dlatego, konferując z delegatami rosyjskimi, przedstawiciele stronnictw polskich uchylił się od wszelkiego udziału w jej redagowaniu. Kiedy jednak jeden z delegatów rosyjskich zaznaczył, że pewna część opinii rosyjskiej w obawie o ludność rusińską w guberniach lubelskiej i siedleckiej domagałaby się zabezpieczenia jej praw narodowych, lub nawet odłączenia tych okręgów od Królestwa, w odpowiedzi przedstawiciele obu stronnictw stanowczo przeciw takiemu stawianiu sprawy zaprotestowali. A mianowicie dobitnie zaznaczyli, że Królestwo stanowi odrębną prawnopolityczną jednostkę, której stosunek do państwa nie może być dowolnie zmieniany, że wszystkie jego części od stu lat blisko mają wspólne urzędnienia, wspólne prawo cywilne itd.

Wreszcie zupełnie zgodnie stwierdzono ze strony polskiej, że rzekomo ruska ludność na t. zw. Zabuzu w większości nie uważa się dziś za ruską, że ciąży do katolicyzmu i polskości, że zwłaszcza po ukazie tolerancyjnym, kiedy około 200.000 ludzi na katolicyzm przeszło, uroszczenia rosyjskie czy rusińskie straciły wszelki grunt realny, ludność prawosławna bowiem okazała się w znacznej mniejszości.

Prostem więc oszczerstwem jest twierdzenie istotnego czy zmyślonego korespondenta z Moskwy do lwowskiej „Gazety Narodowej”, że „kiedy ziemcy byli w Warszawie, stronnictwo demokratyczno-narodowe, nie zaprosiwszy reprezentantów innych partii, przyjęło ten wniosek bez zastrzeżeń”. Stronnictwo demokratyczno-narodowe żadnych konferencji samo nie urządzało, przyjęło udział w konferencji, przez inną organizację, do której się ziemcy rosyjscy zwracali, urządzanej.

W tej konferencji wzięło również udział stronnictwo demokratyczno-postępowe. Żadnego wniosku na tej konferencji nie przyjmowano, pozostawiając ziemcom rosyjskim takie sformułowanie dotyczącej spraw polskich rezolucji, jakie za właściwe uznają.

Obecni w Moskwie ugodowcy, jak donosi „Gazeta Narodowa”, zaprotestowali przeciw „korygowaniu” granic Królestwa. Widocznie byli na zjeździe nie w charakterze gości, ale uczestników. Stwierdza to przypuszczenie wiadomość, że protestowali na zebraniu, w którym inni Polacy nie brali udziału. Z dziwną konsekwencją dziękowali potem za uchwalenie rezolucji, przeciw której protestowali. Widocznie uznali, że jest ona jednak pożądanym dla naszej sprawy faktem.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe stoi na tem stanowisku, że ani protestować przeciw rezolucjom ziemców rosyjskich, ani za nie dziękować nie potrzebuje. Przyjmuje je do wiadomości, liczy się nawet z nie-

Mojem zdaniem, Szopen staje tu wobec śmierci, która swą grozą przeraża go w najwyższym stopniu; utrata zaś malej Gracyi, dziewczątka z gromadki dzieci, niemających z nim żadnego związku, nie jest wcale dla niego tak dotkliwą, aby miał lkać i zwłoki okrywać pocałunkami — przeciwnie, powinien osłupiony zdala się od nich trzymać i przerażenie swe raczej w sposób spokojny objawiać, niż tak gwałtownie, jak to zapewne czyjaś mylna informacja wskazała.

Wogóle, w wykonaniu radbym widzieć jaskrawości jeszcze mniej, tak dla oka jak i dla ucha. Te zbyt żurnalowe dzieci, ta różowo ubrana Stella, wbiegająca do pokoju śmierci; te kolorowe latarki „polskich łyżwiarzy” ślizgających się bez łyżew, na jakimś nieistniejącym jeziorze, to są rzeczy, które usunąć trzeba. Dostrzedz to wszystko jednak można, wytknąć, doraźnie zmianę, lecz nie odmawiać utworowi samemu wartości, bo ma on prawo niezaprzeczone do naszej sympatii, do naszego uznania i do opieki, jaką otoczyć go winniśmy.

Orefice nie odkrył Szopena we Lwowie, to rzecz pewna; ale jeżeli muzyką jego w tej formie, wzruszył jedną chociażby osobę i dał jej jeden chociażby moment gorącego zachwyty; to więcej uczynił dla kultu muzycznego, niż nieugięty estetyk swoim protestem, wypowiedzianym rzekomo w imię sztuki. Bo nie jest ona ani tak nieugięta, ani tak znowu surowa, ażeby miała wypędzać ze swej świątyni tych, co przeciw pewnej zasadzie wykroczą, ale służą jej w czystości i z zapalem.

ST. NIEWIADOMSKI.

„SZOPEN”

Opera z utworów Fryderyka Szopena.

(Dokonczenie.)

Kończąc ten ustęp polemiczny, wracam do opery, o której dotąd mówiłem ze stanowiska czytelnika studyjnego wyciąg fortepianowy, tę fotografię orkiestralnej muzyki, i powiuję się na wszystko co poprzednio powiedziałem. Jeżeli bowiem nie pominąłem z umysłu, ani owego przykrego wrażenia, jakie wywołuje Szopen wprowadzony do personażu afiszowego, ani obaw, jakie z tego powodu powstają, ani zastrzeżeń wobec wykonawców, ani też z drugiej strony owego arcyzmu, który już w wyciągu fortepianowym daje się poznać i niepozwala lekceważyć autora, to uczyniłem to w tym celu, aby tem jaśniej i dobitniej wystąpiła prawda, że w kwestyach, gdzie o pewną zasadę estetyczną chodzi, rozstrzyga ostatecznie wrażenie, jakie dzieło robi na słuchacza a nie jakieś zdanie wyrzeczone a priori.

A opera „Szopen” wywarła wrażenie, chwilami nawet bardzo silne. „Człowiek wychodzi przesycony wrażeniem piękna” powiada bardzo słusznie w swej krytyce p. Berson. Jeżeli ktoś nie uczuje dreszczów, słuchając najpiękniejszej melodyi, jaka z ludzkiego mózgu wyszła, melodyi etudy e-dur, umieszczonej w duecie miłosnym II aktu, to chyba wogóle nie ma zmysłu najmniejszego do muzyki; a jeżeli nie uzna, że ona w głosach śpiewaków brzmi prześlicznie i że ze słowami ekstazy zraza się wybornie, ten może być tylko uprzedzonym lub pełnym złej woli. To samo powiedzieć należy o wrażeniu, jakie sprawia w I akcie Nokturn f-dur, mazurki

mi, ale nie przeceniając ich doniosłości, idzie w polityce własną drogą i o własnych siłach.

Rozmowa z dr. Karolem Kramarzem.

Wiedeń, 7 października.

(A) Podczas mowy Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniu piątkowym Izby poselskiej dr. Karol Kramarz stał w tylnych szeregach słuchaczy. Na jego twarzy wyrazistej widz uważny mógł się dopatrzeć lekkiego zdenerwowania. Nie było mu już wtedy tajem, iż w Kole polskiem panuje przeciwko niemu niezadowolenie. Przyczyną ten ustęp przemówienia czwartkowego, w którym zaproponował wyznaczenie Galicyi mniejszej liczby mandatów, niż krajom zachodnio-austriackim. Czekał tedy z pewnem zaniepokojeniem, czy i jak prezes Koła polskiego odpowie na ten projekt.

Doczekał się. Wojciech Dzieduszycki z wzrastającą werwą zbijał argumenty zwolenników powszechnego — w zasadzie — głosowania. Wykazywał, iż sami projektodawcy nie chcą, by w praktyce było ono powszechnem i równem. I w tym punkcie swej mowy odpowiedział dr. Kramarzowi. Nie wymienił jego nazwiska, lecz według wzorów angielskich nazwał go posłem z Taboru. Pochwalił jego inteligencję, jego wymowę, jego wiedzę, aby z tem silniejszą ironią podkreślić brak wewnętrznej logiki i szczerości w konstytucyi wniosku o powszechnem głosowaniu, opartem na podstawie kapitalistycznej.

Dr. Kramarz notował sobie argumenty przywódcy polskiego. Widocznie postanowił mu odpowiedzieć.

W parę kwadransów po mowie hr. Dzieduszyckiego miałem sposobność zbliżenia się do dr. Kramarza w hali wejściowej parlamentu. Poprosiłem go o chwilę rozmowy dla „Słowa Polskiego“.

— Panie doktorze — spytałem, otrzymawszy pozwolenie wyrażne wywiadu — po dzisiejszem przemówieniu hr. Dzieduszyckiego stało się jasnem dla pana, że w Kole polskiem panuje przeciwko panu silne rozgoryczenie.

— Nie mogę pojąć — brzmiała odpowiedź — uzasadnienia tego ustroju. Przecież, jako słowianin, wołałbym, aby w Radzie państwa siedziało więcej Polaków i Rusinów, niż Niemców.

— Jakie pobudki podyktowały panu zrobienie owej propozycji o daniu Galicyi mniejszej liczby mandatów, niż przypadałoby jej na podstawie spisu ludności?

— Jeden motyw zaznaczyłem otwarcie w Izbie poselskiej. Rada państwa zajmuje się tylko ogólnymi wydatkami państwowymi. Uważałem tedy za odpowiednie, aby te kraje, które dają więcej na wspólne wydatki, miały więcej posłów. Drugi motyw jest natury czysto taktycznej. Wielu posłów niemieckich w rozmowach ze mną zaznaczało, że od głosowania powszechnego odwołali ich obawa zalewu Izby poselskiej przez posłów galicyjskich. Galicya nas zaleje — mówili. — Zaproponowałem tedy projekt stopniowanego rozkładu mandatów, poprostu celem przyspieszenia reformy. Chciałem wskazać Niemcom, jak możnaby w praktyce zażegnać ich obawy. Chodziło mi — powtarzam — o praktyczne urzeczywistnienie powszechnego głosowania.

— Innemi słowy — zauważyłem — pan doktor celem zdobycia dla narodu czeskiego tych olbrzymich korzyści, jakie wam, tylko wam da powszechne głosowanie, gotów zawrzeć kompromis z Niemcami kosztem Polaków.

— Przecież nie mówiłem — bronił się dr. Kramarz — wyłącznie o Galicyi. Wyraźnie zaznaczyłem, że wszystkie kraje, podatkowo słabsze, powinny otrzymać stosunkowo mniejszą ilość posłów.

— Tak, panie doktorze, ale imiennie wymienił pan tylko Galicyę. Po za tem, przepraszam za uwagę, widzę sprzeczność tych słów z powyżej zrobioną uwagą o chęci taktycznej zjednania Niemców dla powszechnego głosowania. Boć Styrya, Karyntya, Tyrol są podatkowo słabsze, niż Czechy i Morawy. Jeżeli więc te kraje miałyby dostać również stosunkowo mniejszą ilość posłów, to w takim razie Niemcom groziłaby jeszcze większa utrata mandatów. Musiałoby to ich ostatecznie odstraszyć od reformy.

Na tę uwagę nie otrzymałem wyjaśnienia.

W dalszym ciągu rozmowy objaśniłem dr. Kramarzowi, że jego wystąpienie przeciwko Galicyi wytrąciło broń z ręki tych Polaków, którzy zwalczają wyodrębnienie naszego kraju, bojąc się zgniecenia innych Słowian przez Niemców, gdy zostaną z nimi sami w ściślejszej Radzie państwa. Myśl wyodrębnienia Galicyi zrobiła krok naprzód. Dr. Kramarz zauważył, że w dzisiejszym ustroju Austrii wyodrębnienie Galicyi nie byłoby dla narodu czeskiego wypadkiem politycznym pożądanym (erwünscht).

W końcu zapytałem się dr. Kramarza, ile prawdy mieści się w pogłoskach, że jego broszura „Russische Probleme“, wydana d. 13 lutego roku bieżącego w „Konservative Korrespondenz“ była właściwie memoriałem,

opracowanym dla rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Bułygina z chwilą, kiedy tenże otrzymał zlecenie zredagowania konstytucyi. Owe pogłoski są tembardziej uzasadnione, że między konstytucją Bułygina i pracą „Russische Probleme“ zachodzi zdumiewające podobieństwo nie tylko na punkcie idei zasadniczej, ale nawet i w szczegółach drugorzędnych.

— Pana ministra Bułygina — odrzekł dr. Kramarz — nie znam. Nie otrzymałem od niego próby opracowania memoriału, nie byłem i nie jestem z nim w stosunkach bezpośrednich. Wiem atoli od przyjaciół, że moja broszura „Russische Probleme“ znalazła się w posiadaniu komisji, znanej pod mianem komisji ministra Bułygina. Czy ta komisja korzystała z moich uwag i w jakim stopniu, brakuje mi co do tego wszelkich danych.

Jeden z kolegów czeskich odwołał dr. Kramarza do Izby posiedzeń. Rozmowa się skończyła uściskiem dłoni.

Kwestya podniesienia przemysłu krajowego.

W kraju naszym od szeregu lat istnieje ustawa krajowa, ostatnia z r. 1903, mająca na celu, przez przyznanie pewnym nowopowstającym przedsiębiorstwom przemysłowym uwolnienia od dodatków do podatków, przyczynić się do podniesienia przemysłu w naszym kraju. Naczelną niejako zasadą dotychczasowych ustaw krajowych było wspieranie nowo powstających przedsiębiorstw w dziedzinie produkcji dotychczas w kraju nieuprawianej, oraz przedsiębiorstw z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, o ile one przez ulepszenia techniczne i pomnożenie produkcji w wyższym stopniu konsumpcję kraju zaspakając by mogły.

Podczas ostatniej sesji sejmowej wniósł Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie petycję do Sejmu, domagającą się rozszerzenia tej ustawy na inne gałęzie przemysłu, a Sejm, idąc za zdaniem sejmowej komisji przemysłowej, polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych, a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i aby przedłożył na najbliższą sesję projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy.

Polecone przez Sejm badania zarządził Wydział krajowy za pośrednictwem komisji krajowej dla spraw przemysłowych, która zasiągnąwszy opinii petycyonującego Związku, przyszła do przekonania, iż rzeczywiście jest już w kraju i w przyszłości powstać jeszcze może wiele takich przedsiębiorstw przemysłowych, które z uwolnień od dodatków autonomicznych według dziś obowiązującej ustawy korzystać nie mogą — mimo, iż na uwolnienie to zasługują i dlatego też wyraziła komisja zdanie, iż należy wnieść do Sejmu projekt ustawy, rozszerzający obecnie w tej mierze obowiązujące przepisy, zwłaszcza, że wymagają one zmian i winnych kierunkach, jak rozszerzenie mocy obowiązującej, czasu trwania uwolnień itd.

Wydział krajowy podzielił to zdanie krajowej komisji dla spraw przemysłowych i przedkłada obecnie Sejmowi nowy projekt ustawy, rozszerzający znacznie ulgi podatkowe.

Projekt uchyla z obecnej ustawy taksatywne wyliczenie przedsiębiorstw, jakie mogą korzystać z ulg podatkowych, a natomiast postanawia ogólne warunki, od których ulgi te mają być zawisłe, nadając zarazem Wydziałowi krajowemu upoważnienie oceniania według własnego uznania, o ile w danym wypadku warunki te zachodzą.

Projekt rozszerza granice dotychczasowego czasokresu co do zakładania przedsiębiorstw, gdy bowiem czasokres ten obecnie schodzi się ściśle z czasem obowiązywania ustawy, będzie w myśl projektu w przyszłości dozwolone ubieganie się o ulgi nie tylko przedsiębiorstwom, powstałym w czasie obowiązywania ustawy, ale i powstałym w ciągu lat pięciu przed wejściem jej w życie.

Projekt rozszerza moc obowiązującą ustawy i przyznać się mające uwolnienie od dodatków na przeciąg lat 15, oraz przedłuża pod pewnymi warunkami trwanie uzyskanych na podstawie dotychczasowych ustaw dziesięcioletnich ulg podatkowych do lat piętnastu.

Wydział krajowy słusznie podnosi, że w ogólności przemiany życia gospodarczego, zwłaszcza w kraju, który wstępuje na drogę intensywniejszego budzenia i rozwoju przemysłu, są tak różnorakie i nieraz tak nagłe, że ujęcie jakichś reguł systematycznej akcji — na czas dłuższy — wspierania pewnych rodzajów przemysłu jest z biegiem czasu i rozwoju życia ekonomicznego coraz mniej możliwe.

W rezultacie więc skutkiem takiego kategorycznego przepisu ustawy, iż tylko pewne przedsiębiorstwa mogą z ulg korzystać, powstaje wbrew pierwotnej intencji ustawy nierówne traktowanie „różnorodnych gałęzi przemysłu“, a rzeczywista pożyteczność ustawy maleje.

Ażeby tedy te nierówności usunąć i dać możność

egzekutywie dostosowania ulg podatkowych do zmieniających się potrzeb czasu, należy — zdaniem Wydziału krajowego — pozbyć się dotychczasowych niewygodnych i krępujących postanowień i zastąpić je inną formą, bardziej duchowi czasu i potrzebie odpowiadającą. To też Wydział krajowy w przedłożonym Sejmowi projekcie ustawy zarzuca zupełnie wyliczenia jakichkolwiek gałęzi przemysłu, a natomiast podaje ogólne warunki, które zupełnie odpowiadają przyjętej dotychczas zasadzie ulg, mianowicie kardynalnymi warunkami uwolnienia istniejących gałęzi przemysłu będą, jak dotychczas: 1) ulepszenia techniczne, 2) większa skala przedsiębiorstwa, 3) możność większego zaspakajania potrzeb konsumpcji krajowej. Ponadto wprowadza Wydział krajowy jeszcze jedno kryterium, względnie warunek korzystania z ulg, który pośrednio da się także wysnuć z dotychczasowej tendencji ustawy, a który da możność uregulowania ulg podatkowych według istotnej potrzeby: mianowicie warunek ten streszcza się w wymaganiu, ażeby dana gałąź przemysłu potrzebowała pomocy kraju. Naturalną konsekwencją takiego ogólnikowego określenia warunków, względnie tak ogólnego kryterium ulg jest potrzeba przyznania egzekutywie swobody oceny, czy i o ile w danym wypadku warunki zachodzą, względnie ulgi mają być przyznane. Wyraźne wskazanie organu wykonawczego ustawy, jako czynnika swobodnie w tej kwestyi decydującego, jest zarazem konieczne ze względu na bardzo łatwą możliwość najróżnorodniejszej interpretacji tak ogólnego kryterium ulg, jakaby brak takiego postanowienia o ważności swobodnego zastosowania ustawy niewątpliwie spowodował, stwarzając mnóstwo nieuzasadnionych pretensyj, a względnie i spraw.

Wydział krajowy, wprowadzając to postanowienie, jest w zupełności świadom tej odpowiedzialności wobec Sejmu, jaką wprowadzone postanowienie nań wkłada, czyni to jednak w przeświadczeniu, że każde inne zasadnicze postanowienie w praktyce mogłoby prowadzić do rażących niesprawiedliwości.

Drugą zmianą, również zasadniczą, a będącą pod pewnym względem konsekwencją omawianych dopiero co zasad o szerszem zastosowaniu ulg, jest przyznanie ustawie mocy wstecznej, a w szczególności postanowienie, że uwolnione będą od dodatków autonomicznych przedsiębiorstwa nie tylko powstałe w ciągu czasu obowiązywania ustawy (t. j. lat 15), ale i przedsiębiorstwa powstałe w ciągu lat 5 przed wejściem w życie projektowanej ustawy. Powodem wprowadzenia tego postanowienia do projektowanej ustawy był wzgląd na to, że powstałe przed wejściem w życie ustawy przedsiębiorstwa, a w szczególności i takie, które niedługo przed 25 czerwca 1903 powstały, a których kilka o ulgi podatkowe się starało, nie mogłyby korzystać ze zmienionych postanowień, choćby niewątpliwie na przyznane obecną ustawą ulgi zasługiwały. Gdy zaś starania o zmianę ustawy spowodowała nadto i okoliczność, że kilka nowopowstałych przedsiębiorstw fabrycznych, na ulgi zasługujących, nie uzyskałożądanego uwolnienia, ponieważ nie były w spisie dotychczasowej ustawy wymienione, więc byłoby krzywdą, jeśliby zakłady, które dały inicjatywę do zmiany ustawy, z tej zmiany korzystać nie mogły. Przyznanie tedy i wcześniej powstałym zakładom, a mianowicie na lat 5 przed wejściem w życie projektowanej ustawy, będzie środkiem wyrównania owych różnic, jakieby bezwzględnie postanowiony czasokres wejścia w życie ustawy (jako czas powstania zakładów) pod względem korzystania z ulg wywołał.

Co do trzeciej zmiany, a mianowicie co do projektu, aby uwolnienie od dodatków autonomicznych przysługiwało danym przedsiębiorstwom przez lat 15, zamiast, jak dotychczas, przez lat 10, to intencją Wydziału krajowego jest nie tylko zrównanie w tej mierze naszego ustawodawstwa z wielu ustawodawstwami obcymi, ale nadto wzgląd na okoliczność, że gdy celem ustawy jest wspieranie większych przedsiębiorstw, a rozwój takich zakładów obliczony jest na dłuższy szereg lat, więc też słuszną jest rzeczą, aby i wsparcie takiego zakładu było na dłuższy czas zapewnione. Zresztą w chwili obecnej, kiedy nasz, dopiero kiełkujący przemysł ciężką i długą przejsz musi walkę z przemogłym przemysłem obcokrajowym, potrzeba bardziej niż dotychczas wydatnej pomocy nie powinna ulegać kwestyi.

Wreszcie ostatnia projektowana zmiana odnosi się do przedłużenia trwania ulg podatkowych do lat 15 tym zakładom, które na podstawie dotychczasowych ustaw uwolnienie od dodatków uzyskaly. Gdy projektowana ustawa wejdzie w życie, będzie znaczna liczba takich przedsiębiorstw, które uzyskały ulgi na podstawie dawniejszych ustaw, a dla których okres przyznanych ulg już się kończy, albo dopiero co się ukończył. Otóż słuszną jest rzeczą, ażeby takie przedsiębiorstwa, o ile oczywiście odpowiadają zasadniczym warunkom uwolnienia obecnie zmienionym, mogły korzystać z dobrodziejstwa rozszerzonych obecnie ulg, zwłaszcza, że w przyszłości będą miały zamkniętą drogę do tego rodzaju uwolnień. Te zatem przedsiębiorstwa powinny, zdaniem Wydziału krajowego, być zrównane co do cza-

Maison de Paris
LWÓW

ulica Akademicka 1. 12

Nowo otworzony Pierwszorzędny Magazyn i Pracownia konfekcyi damskiej

Artura Weinsteina

przy ul. Sykstuskiej 8

Powróciwszy z zakupna polecam Wnym Paniom: Bluzki jedwabne, flanelowe, sukienne i barchanowe. Spodnice do bluzek specjalny fason angielski. Halki jedwabne, sukienne, morowe, kłotowe, flanelowe i barchanowe. Matinki jedwabne, batystowe i barchanowe. Szlafroki sukienne, batystowe i barchanowe. Bielizna damska, męzka i dziecienna. Kompletne wyprawy ślubne. Pończochy, skarpetki i pończoszki dla dzieci. 9169

Ceny konkurencyjne nizkie ale stale.

Ceny stale ale nizkie.

już otrzymał najświeższe modele ostatniej mody: KOSTIUMÓW ANGIELSKICH i ŻAKIETÓW, Spodnice do bluzek Żakiety futrzane w różnych gatunkach i wierzchy pod futra. — Żakiety dla panienek w wielkim wyborze. — Materiały angielskie, francuskie i wyroby krajowe na składzie. — Zamówienia skutecznie i punktualnie i szybko. — 10% ofiaruję na Tow. Szkoły Ludowej ze sprzedaży żakietów dla panienek. Z poważaniem Artur Weistein.

su trwania ulg z temi przedsiębiorstwami, które je dopiero pozyskiwać będą.

Zmiana ustaw budowlanych.

Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać szczegółowo kwestję ograniczenia krycia dachów materiałem łatwo zapalnym, oraz zastanowić się nad tem, które przepisy ustaw budowlanych wymagają zmiany, aby niebezpieczeństwo pożarów o ile możności mogło być zmniejszone.

Wydział krajowy zajął się tą sprawą i na podstawie przeprowadzonych studyów, przyszedł do przekonania, iż głównym powodem tak wielkich klęsk pożarowych jest krycie dachów materiałem nieogniotrwałym. Wydział krajowy wnosi wskutek tego do Sejmu projekty do zmiany ustaw budowlanych w tym kierunku, ażeby zasadniczo wzbronili pokrywania wszystkich nowych budynków materiałem nieogniotrwałym, w gminach zaś podlegających ustawom budowlanym z r. 1882 i 1898 wzbronili także nieogniotrwałego pokrywania istniejących budynków, choćby położonych poza rejonem ustanawianym dla ogniotrwałych i ogniotrwałe krytych budynków. Tylko wyjątkowo, w miejscowościach, których budynki są tak rozłożone, że nie zachodzi niebezpieczeństwo, aby pokrycie dachu nieogniotrwałym materiałem mogło stać się powodem wielkiego pożaru, będzie mógł Wydział krajowy — i to tylko czasowo — uwolnić od przymusu krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

Dalszą zasadniczą zmianę wprowadza Wydział krajowy co do zdrojowisk i stacyj klimatycznych, gdzie w interesie zdrojowisk leży, aby pewne przestrzenie pozostały wolne od wszelkich zabudowań. Zmiana polega tedy na tem, że Wydział krajowy z namiestnictwem oznaczyć ma te przestrzenie gruntów, które zabudowane być nie mogą.

W miejscowościach tych mają być również wszelkie roboty budowlane w miesiącach głównego sezonu, t. j. w lipcu i sierpniu wstrzymane. Wychodki mają być urządzone w mieszkaniach w taki sposób, aby je można było ogrzewać.

Wydział krajowy wprowadzając obowiązek krycia dachów ogniotrwałym materiałem, chce przyjąć równocześnie z pomocą ludności rolniczej wiejskiej i małomiasteczkiej i w tym celu proponuje Sejmowi utworzenie stałego, milion koron wynoszącego funduszu pożyczkowego. Z funduszu tego mają być tej ludności za poręką gmin udzielane pożyczki, zwrotne w latach 10, dla ułatwienia krycia budynków ogniotrwałym materiałem, oraz pożyczki Wydziałom powiatowym na zakładanie składów dachówek glinianych lub cementowych.

Z sali sądowej.

Proces borysławski.

Stryj, 7 października.

(Jedenasty dzień rozprawy.)

Na ostatnie dwa dni rozprawy wstępu na salę dozwolono tylko za biletami, pomimo tego sala pełna publiczności przeważnie — z powodu soboty — żydowskiej, między którą przeważa płeć piękna. Większość socjalistów, nie mogąc dostać się już na salę, zalega

korytarze. Na sali krąży gęsto „Naprzód“, sprowadzony w wielkiej ilości egzemplarzy. Publiczność, obrona, a nawet ten i ów dygnitarz sądowy przed rozprawą wertują go dokładnie.

Jeden z sędziów przysięgłych zabiera nawet od któregoś „towarzysza“ kilka numerów dla swych kolegów, „bo nie mają co robić i nudzą się“. Między oskarżonymi siedzi Szczepaniakowa z dzieckiem na ręku, które od czasu do czasu kwili żałośnie, jakby błagało o litość dla swych rodziców.

Jest to — mówią — „najmłodszy oskarżony“.

Wreszcie o godz. 10:30 rozpoczyna się rozprawa. Prokurator cofa oskarżenie w kierunku „zbrodni dynamicznej“, jak również co do ściągania Szeligowskiego o zbrodnię, popełnioną na osobie inż. Wolskiego przez odgrążanie się według owego listu Lemana.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i odczytuje pięć pytań głównych, dotyczących każdego z osobna z oskarżonych o zbrodnię podpalenia.

Prokurator sprzeciwia się formie postawienia pytań, żądając rozdzielenia tych pytań głównych co do podpalenia każdego szybu z osobna, o współwinę w zasadzie zgadza się.

W końcu prokurator wnosi o postawienie trzydziestego (według jego modyfikacji) pytania dodatkowego, według którego zbrodnia podpalenia popełniona została „w szczególnym skupieniu z innymi“, mającym na celu spustoszenie (czyli jako „banda“) i drugie 31 pytanie, czy szkoda jest znaczna.

Trybunał więc po naradzie, o godzinie 6 wieczór, odczytuje — po myśli prokuratora — sędziom 29 pytań głównych w kierunku zbrodni podpalenia co do każdego szybu i 6 pytań dodatkowych, między temi „o bandę“ i 4 pytania ewentualne.

Wśród ogólnej ciszy zabrał teraz głos prokurator Hrobni. Mówił 2 godziny. Wykazywał z dowodami w ręku winę oskarżonych, a za najsilniejszy argument, jako „koronę dowodów“ przytoczył przyznanie się dobrowolne oskarżonych do winy, a nadto zgodność ich zeznań.

Oskarżeni — mówili — kłamią i jeszcze raz kłamią bezczelnie — przy rozprawie. — Co do zeznań złożonych przez Petrova, wyraźnie zaznaczył, że je sobie lekceważy i nie przywiązuje do nich żadnej wagi. GEZET.

(Dwunasty dzień rozprawy.)

Pomimo niedzieli, przewodniczący wyznaczył rozprawę na godzinę dziewiątą rano. Przed gmachem sprawiedliwości u samego wejścia pełni straż policja i dwóch dozorców. Wstęp na salę tylko za biletami. Sala pełna, galeria nabita. Wszyscy spodziewali się, że wreszcie dzisiaj zapadnie wyrok, ale niestety dzień dzisiejszy był tylko popisem obrońców Dr. Marka i Dr. Liebermana.

Pierwszym mówcą był Dr. Marek. Mówił 3 godziny. Trzeba przyznać, że mowa tego „towarzysza-obrońcy“ była wprost porywająca. Wypowiedziana spokojnie choć namiętnie, godną była mowy przeciwnika — prokuratora i musiała silnie oddziaływać na przysięgłych. Dr. Marek broniąc oskarżonych Kandefera i Chomycza miał trudne zadanie, zwłaszcza wobec rzeczoności przedstawienia dowodów winy oskarżonych przez prokuratora, który jako na „koronę dowodu“ powołał się na dobrowolne przyznanie się oskarżonych w śledztwie, pomimo tego obrońca tak zręcznie posługiwał się sofizma-

— Niby krzyk.

Po chwili zaś dodał:

— Przedtem dźwięk lutni, który mnie ukołysał...

Nagle pan miecznik na równe nogi się zerwał...

W ciszy nocnej głuchy, stłumiony, ale wyraźny rozległ się tentent kopyt... i miecza śpiewny szczeł.

— Jezu! — zawołała miecznikowa — a pan Wojsław w drzwi runął.

Cichy i spokojny przed chwilą dworzec napelnił się gwarem tajemniczym i ruchem. Pani miecznikowa słyszała szybki chód męża, jak biegł, jak drzwi nie otwierał, lecz rozwalal, jak pękały zawiasy, jak dygotały, potrącone echem, zbudzone ze snu, modrzewiowe ściany dworzyszczka. Wzdłuż i wszerz komnat wszystkich biegł klekot jakiś, wzmagal się, rósł, przez schody trzeszczące się przesunął, dopadł babica i na chwilę się zatrzymał w pokoju Helżbietki, skąd na dół runął, trwogą jakąś, czy przerażeniem gnany.

Pani miecznikowa słyszała to wszystko, rozróżniała chód męża, stapanie Warsza, ciche, niespokojne dreptanie służebnic, ale z trwogi onej i niepokoju nie mogła sprawy zdać sobie, choć przez jej mózg przesunęła się myśl pożaru, któremu uległo może miasto, może zamek królewski. Nasłuchiwała, modlitwy szepcąc, oczekując odgłosu dzwonu. Nie dzwon jednak do uszu jej doleciał, lecz krzyk męża. Wtedy wypadła na próg w białiznie i nocnym czepcu niewieścim.

Księżyc pełną falą zalewał podwórzec, na którym zrazu nikogo dojrzeć nie mogła. Aż oto coś zamajaczyło, zarychało się pomiędzy krzewami, gdzie była sła-bizna muru. To stał dwór cały, straż w hałabardy zbrojna, pacholki i Warsz i Sobek i dziewczki służebne i psy niespokojne, tam i sam biegając ze skomieniem i na-

tami i sztuką retoryczną, że tych dwóch oskarżonych otoczył aureolą męczeństwa za sprawę robotniczą i zrobił z nich jakby obrońców wolności i bohaterów.

Zwracając się zaś do sędziów przysięgłych kończył obrońca z emfazą „Werdyktem waszym macie zamknąć walkę polityczną!“

„Werdykt wasz zaważy na szali życia politycznego“ (1r). „Nie sądzie, abyście nie byli sądzeni!“

Gdy mówca skończył, odezwały się nagle okłaski ze strony garstki rozentuzymowanych towarzyszy, obecnych na sali. O godz. 12-tej w południe odroczył przewodn. rozprawę do 4-tej godz. popołudniu.

Zamiast o godz. 4-tej rozpoczęła się rozprawa o g. 5-tej ogłoszeniem uchwały trybunału, skazującym dr. Marka na grzywnę w kwocie 25 kor. za dwa wyrażenia podczas swej mowy, a mianowicie: 1. „Petrów jest agentem prowokacyjnym rządu“. 2. „Prokurator samborski przez jedenaście miesięcy łechtał stryczkiem oskarżonych“.

Drugim mówcą-obrońcą oskarżonych Szeligowskiego i Górnego, był dr. Liebermann. Mówił tylko godzinę, ale jego mowa nerwowa i namiętna przeszła bez wrażeń. Na wzór agitatorów socjalistycznych szermował frazesami, idealizując strajk i apoteozując strajkujących jako bohaterów. „Strajk — mówił — to najpiękniejsza próba braterstwa ludzi“. „Dziesięć tysięcy strajkujących to dziesięć tysięcy bohaterów!“

„Spojrzyjcie — apelował do sędziów przysięgłych — cały kraj z zapartym oddechem wyczekuje otwarcia kryminału? „Za oskarżonymi stoi cała opinia“ (?) Jestem pewny, że po naszej stronie staniecie, że okrzyk wdzięczności całego społeczeństwa będzie wam towarzyszył!“

Jutro wreszcie tj. w trzynastym dniu rozprawy zapadnie wyrok. Poprzedzą go jednak repliki prokuratora i obrońców. O wyroku doniosę telegraficznie.

GEZET.

Wiadomości polityczne.

(Telegramy z niedzieli.)

Bomby w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (TBK.) W tutejszym pierwszorzędym klubie z Cercle d' Orient znaleziono u służących, Ormian, dwie bomby dynamitowe. Służących uwięziono. W ostatnich dniach przedsięwzięto rewizję domową także u kilku ormiańskich kupców. Aresztowania trwają dalej. Nie mający pracy robotnicy będą stąd wydaleni.

Krwawe starcia w Warszawie.

Berlin. (TBK.) Według prywatnych wiadomości z Warszawy, przyszło tam onegdaj do krwawego starcia na przedmieściu żydowskim między robotnikami a bandą, która miała pomścić zamordowanie towarzysza, podejrzanego o szpiegostwo. 3 osoby zostały zabite, 8 odniosło lekkie rany.

Kanał sueski.

Port Said. (TBK.) Przejazd przez kanał jest znów wolny.

„Procenta“ od zwycięstw.

Tokio. (B. Reitera.) W Przystani Portu Artura naszczekiwaniami groźnym. Wśród gromady onej mieszały się pytania niezrozumiałe, odpowiedzi ciemne.

— Krzewy złamane.

— Mur rozwalony.

— To ci zbój jakiś a siłacz!...

— Warsz dostrzegł ślady stóp rycerskich.

— Sobek podków końskich.

— Jej-jej! — zalamentowały niewiasty.

Pani miecznikowa chciała podejść do tej gromady, rozprawiającej cicho a urywanie, ale zabrakło jej sił. I tak schorzała była, a teraz omroczyło ją przecucie jakiegoś nieszczęścia i nogi skrępowano.

Głowę oparła o odrzwia, rękoma za ściany się chwytając, aby ustać mózgi na ziemi nie usunąć się.

Na słabiźnie muru pan miecznik się ukazał. Czoło blade, włosy rozwiane miał. Służba rozstała się przed nadchodzącym panem, który drżącymi palcami to piersi dotykał, to włos ze skroni odgarniał, to nieruchomie zatrzymywał przed oczyma swojemi, jakby wkładał w nie myśli duszę jego nurtujące, czekając rozwiązania zagadki, której pojąć, ani rozwikłać nie umiał.

Wzrok jego padł na ślaniającą się małżonkę.

Podbiegł — a ona mu się przelała przez ramię...

Ocuł ją w alkwie dopiero.

— Wiem... i nie wiem — szepnęła na pół przytomnie. — Helżusia... co?... Panie Jezu zmiłuj się nad nami...

I wybuchnęła płaczem.

Płacz ulgę przynosi — teraz mogła słuchać opowieści męża.

(C. d. n.)

93

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

— „Panie, bądź miłościw grzesznej duszy mojej“ — kończył swój pacierz miecznik.

— „A niech się stanie wedle prawej świętej woli twojej...“ — słowami temi skończyła modlitwę swoją Wojsławowa.

Światło przygasało.

— Cisz... —

Helżbietka okno otworzyła, choć matka mówiła: nie otwieraj; Helżbietka spać nie mogła, choć matka mówiła: śpij!...

Miesiąc zeszedł, zaśpiewały słowiki...

Nagle posłyszano brzęk strun...

Później odezwało się ciche, trzykrotne klaśnięcie.

Helżbietka woneńa jak wiatr... Przez schody, przez sień błyskawica jakaś przebiegła — i zgasa...

Chwila ciszy — i dał się słyszeć krzyk...

Pan miecznik głowę senną z pościeli uniósł, nasłuchiwał chwilę, a potem do małżonki się zwrócił.

— Śpisz, acani?... —

— Półśnienie już miałam, lecz coś mnie rozbudziło.

— Słyszalas?

Półtrwożnym głosem jakimś pytanie to pan miecznik rzucił... Podniosła się więc szybko i, jakby przypominając coś sobie, rzekła:

Nowo otworzony Magazyn futer

obok sklepu p. Sedlaka

8730

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowiec

Medal złoty
na wystawie
w Buczaczu
w r. 1905.

Julian SOLIK FUTRA

przedtem Fr. MROZIŃSKI

we Lwowie, przy ul. Sobieskiego 1. 7

— poleca wszelkie gatunki futer. —

do podróży, paletoty męskie i Saka damskie podług najnowszych fa-
nów, Peleryny, Zakięty, Kombinezony, Rube, Zarekawki, Czapczki damskie
Kołpaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo
i hurtownie, oraz Wierzchy gotowe do futer męskich jakoteż damskich.
Materie najnowsze na wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane state.

9359

Cenniki na żądanie gratis.

prawiono i uczyniono zdolną do żeglugi rosyjską kano-
nierkę „Hajdamak“.

Rozkładowa agitacja we Francji.

Paryż. (TBK.) Wskutek zarządzenia prefekta po-
licji usunięto w ciągu ostatniej nocy wiele plakatów
z odezwaniami przeciw armii. Aresztowano 5 osób, zaję-
tych rozlepianiem podobnych plakatów. Policja aresztowa-
ła również dwie osoby, które na dworcu północnym
podczas odjazdu rekrutów wznosiły okrzyki: „Precz
z armią!“

Zerwanie unii skandynawskiej.

Chrystiania. (TBK.) Storthing rozpoczął w sobo-
tę obrady nad ugodą, zawartą w Karlsztadzie przez peł-
nomocników, w sprawie rozwiązania unii.

Sprawozdawca mniejszości Konow wywołał, że
jeżeli twierdzą graniczne będą zniesione, Norwegia nie
nie będzie mogła począć, podczas gdy Szwecja będzie
mogła swobodnie pracować około rozwoju swej armii.

Minister Michelsen zaznaczył, że wszystkie mocar-
stwa radziły Norwegii, aby przedewszystkiem uregulo-
wała swój stosunek do Szwecji; minister wystąpił prze-
ciw szowinizmowi w polityce.

Kastberg atakował Michelsena w bardzo ostry
sposób, zarzucając mu, że okazał się za bardzo skłonnym
do ustępstw i że na narodową część kraju zapatruje się
ze stanowiska interesu.

Generalny komisarz wojny Bratlie zbijał twierdze-
nie mniejszości o znaczeniu twierdzy.

Socyalista pastor Eriksen zaproponował, aby sprawę,
czy warunki szwedzkie są usprawiedliwione, poru-
czyć trybunałowi rozjemczemu w Hadze do rozstrzygnięcia.

Propozycję tej sprzeciwił się minister spraw za-
granicznych Lerland. W dalszej dyskusji uczestniczyli
minister obrony kraj. Olsson i radca stanu Aretander.
Odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Demonstracja czeska.

Praga. (TBK.) Narodowi socjaliści urządzili wczora-
j zgromadzenie przy udziale 14.000 osób. Omawiano
wypadki berneńskie. Po zgromadzeniu, około g. pół do
12 w południe, usiłowała większość uczestników przedo-
stać się na Przekopy. Policja zamknęła przystęp. Tylko
grupa około 60 osób, ukrywając się za wozem tramwa-
jowym, zdołała wejść na Przekopy. Przed wiedeńską
kawiarnią, służący handlowy, Piotr Kolečki, liczący lat
20, z pochodzenia Macedończyk, zarządał od studenta
niemieckiej techniki, aby zdjął szarfę o barwach narodo-
wych niemieckich. Student ów i towarzyszący mu urzę-
dnik, schronili się na podwórzu pewnego domu; tutaj
zaatakował ich Kolečki laską. Student upadł i skaleczył
się w rękę. Kolečkiego uwięziono.

Tłum nie puszczony na Przekopy, zgromadził się
na placu Wacława, hałasując. Przed Muzeum wezwał je-
den z uczestników do rozejścia się, co też nastąpiło.
Aresztowano 5 osób za obrazę straży policyjnej lub za
opór.

Około g. 6 wieczór, grupa młodych ludzi wraca-
jących z pogrzebu, udała się na Przekopy i urządziła tu
demonstrację: policja zaprowadziła spokój — innych
wykroczeń nie było.

Obrady austriackich przemysłowców.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym walnem zgroma-
dzeniu austriackich przemysłowców, którzy przybyli
w znacznej liczbie, obecni byli: kierownik ministerstwa
handlu hr. Auersperg, zastępcy władz, przedstawiciele
izb handlowych.

Hr. Auersperg, powitany przez prezesa zebrania,
Pastre'go, wygłosił przemowę, w której zapewnił o swej
życzliwości, o poparciu dążeń austriackich przemysłow-
ców, życzył zgromadzonym jak największego powodze-
nia w pracy i wyraził nadzieję, że obrady przyczynią się
do tem większego zrozumienia potrzeby organizacji.

W ciągu zgromadzenia zwrócił się przewodniczący
do zebranych z wezwaniem do organiczności związków
pracodawców, celem obrony przed organizacjami robo-
tniczymi.

RZĄD ROSYJSKI WOBEC WYBORÓW DO DUMY.

W „Russische Korrespondenz“ znajdujemy bardzo
ciekawy list z Petersburga, opisujący postępowanie rzą-
du rosyjskiego wobec akcji wyborczej stronnictw opo-
zycyjnych, zdążające do tego, aby uniemożliwić tym
ostatnim swobodne wypowiedzianie się. Na wielu posie-
dzeniach komisji hr. Solskiego, przedstawiciele „Czornej
Sotni“ Trepow, Stizinski i Ignatjew bardzo energicz-
nie bronili obecnego systemu, w czym za każdym
razem znajdowali poparcie i uznanie cara. Na jednym
z ostatnich posiedzeń tej komisji dyskutowano bardzo
żywo nad kwestją wolności, poprzedzających wybory
zgromadzeń. Podczas gdy większość członków komisji
była zdania, że na czas wyborów przynajmniej, wyborcy
powinni mieć pewną wolność zgromadzeń, Trepow i
jego towarzysze wywozili, że w takim razie potrzeba
będzie zgodzić się także i na to, że różnorodni prze-
stępcy polityczni będą swobodnie na takich zgromadze-

niach swą zbrodniczą akcją prowadzili. Ponieważ zaś
dopuszczenie tego jest zupełnie niemożliwe, przeto na-
leży pozostawić policji zupełną swobodę akcji także na
zgromadzeniach przedwyborczych. Car przychylił się do
tej opinii Trepowa. W tych dniach będzie ogłoszona
odnośna ustawa, składająca się z 53 paragrafów.

W taki sam sposób terroryzuje Trepow więcej wol-
nomyślnych członków innej komisji, opracowującej tym-
czasową ustawę o wolności zgromadzeń politycznych.
W pracy tej, komisja wzorowała się na najreakcyjniej-
szych ustawach państw europejskich, przyjmując za za-
sadę i że policja musi być zawiadomiona o każdym
takim zgromadzeniu, tudzież przedmiocie i porządku
dziennym obrad. Według § 3 tej ustawy, „zgromadzenie,
którego cel i przedmiot są ustawowo zabronione, albo
którego odbycie ze względu na szczególniejsze warunki
miejscowe niewątpliwie bezpieczeństwu publicznemu i
porządkowi zagrażać będzie, zostaje przez policję za-
kazane. O takim zakazie musi być zawiadomiony ini-
cyator zgromadzenia z podaniem powodów na 24 wzglę-
dnie 48 godzin przed zgromadzeniem“. Paragraf 9 ust.
nakazuje przewodniczącemu zgromadzenia rozwiązać je
natychmiast: 1. Jeżeli obrady odbiegają zasadniczo od
porządku dziennego. 2. Jeżeli wygłasza się mowy pod-
burzające jedną część ludności przeciw drugiej. 3. Jeżeli
na zgromadzeniu rozdzielą się pisma wrogie rządowi.
4. Jeżeli porządek zostanie zakłócony antyrządow-
ymi okrzykami, przez wychwalanie zbrodni politycznych,
przez wzywanie do oporu władzom. 5. Jeżeli na zgro-
madzeniu pojawiają się osoby, mające wstęp na nie za-
broniony. 6. Jeżeli bez specjalnego pozwolenia będą na
zgromadzeniu zbierane składki pieniężne. 7. Jeżeli zgro-
madzenie jawnie zagrażać będzie spokojowi i bezpie-
czeństwu publicznemu.

W ten sposób ustawodawcy rosyjscy z góry wy-
kluczają możliwość wypowiedziania się czynników opo-
zycyjnych, wskutek czego społeczeństwo rosyjskie znajdzie
się pod tym względem w położeniu jeszcze gorszem,
niż obecne. Dotychczas bowiem wszelkie zgromadzenia
były surowo zabronione, tak, że milczała opozycja, ale
też milczeć musiała także i reakcja. Teraz reakcja od-
zyska zupełną wolność zgromadzeń, podczas gdy opo-
zycja zostanie nadal zakneblowana. Tymczasem nietylko
stronnictwa rewolucyjne, ale cała niemal inteligencja ro-
syjska i obywatelstwo uważają za kwestję życia obale-
nie absolutyzmu. Rozumie się, że omówienie tej kwestji
jest wedle projektowanej ustawy najzupełniej niemożli-
we, jako wrogie dla istniejącego rządu.

Ale i ten projekt wydał się Trepowowi nadto libe-
ralnym. Zażądał on energicznie, aby z §. 3 skreślono
wyrazy: „ze względu na szczególne warunki miejscowe,
niewątpliwie“ i „z podaniem powodów“. Dalej domagali
się przedstawiciele czarnej sotni, aby policja miała
także wstęp na zebrania towarzystw naukowych.

Katwo zrozumieć, że jak długo Trepow i jego to-
warzysze będą mieli wpływ na cara, tak długo nie mo-
żna się spodziewać niczego dobrego.

Rząd niewątpliwie ogłosi przed wyborami okólnik
do urzędników, w którym zabroni im najsurowiej w jaki-
kolwiek sposób mieszać się do wyborów. Równocześnie
jednak ten sam rząd uczyni wszystko, aby stronnictwom
opozycyjnym odebrać wszelki wpływ na wybory.

Obecnie niema dnia niemal, w którymby kogoś
z przewodników opozycji nie stawiano w stan oskarżenia.
W ostatnich dniach zupełnie niespodzianie uwięziono
najwybitniejszego członka związku nauczycieli ludowych,
Diszczkina, i tak samo niespodzianie wysłano do Ar-
changielska bardzo popularnego w Moskwie lekarza,
Lurja. Brał on bardzo żywy udział w agitacji przedwy-
borczej w duchu opozycyjnym, za co spotkała go ban-
nica.

W redakcji „Prawa“ pojawiła się też żandarme-
rya domagając się wydania rękopisów niektórych arty-
kułów, które w tem piśmie były zamieszczone. Wszy-
stko to stanowi wcale obiecującą przygrzywkę do wybo-
rów. Powszechnie rozdrażnienie powiększa jeszcze i ta
okoliczność, że znany fantasta angielski Stead daje się uży-
wać Trepowowi o przedstawiania go jako liberała.
Stead nie umiejący ani słowa po rosyjsku otrzymał od
Trepowa bardzo rozległe pełnomocnictwa na urządzenie
metingów po całej Rosji w celu pogodzenia narodu
z rządem..., a policja popiera go tak mocno, że cen-
zura nie pozwala wcale dziennikom liberalnym polemizować
ze Steadem.

Zjazd w Moskwie.

III.

Warszawa, 1 października.

Referat w sprawie narodowościowej odczytał prof.
Kokoszkin i wyjaśnił w nim konieczność dla Rosji ustro-
ju federacyjnego. Referat trwał blisko dwie godziny. Sil-
ne argumentowanie tej sprawy każe się domyślać, że
sama przez się nie jest ona zbyt dojrzała, że Rosyanie
potrzebują wtłaczania jej mocno do głowy. Nie ulega
wątpliwości, że cały program czy deklaracja wyborcza
stanęła pod silną presją najróżnorodniejszych żywiołów

radikalnych co do programu ekonomicznego, pod pre-
są zaś kresów odnośnie do kwestji narodowościowej. A że
różne narody w skład państwa rosyjskiego wchodzące,
różne mają dążenia, różne są stopnie pożądanym przez
nich w chwili obecnej autonomii i samorządów, należa-
ło wystawić taki „pryncyp“, któryby, nic nie znacząc i
nic nie obiecując, mógł jednakże zadowolić pragnienia
wszelakich plemion.

Mówił przeto Kokoszkin dość szumnie o federali-
zmie w Rosji, że to jest jedyny kierunek, w którym
Rosja iść winna, mieszał rozmyślnie pojęcie federalizmu
z autonomią prawodawczą a nawet gospodarczą, tak
iż mogło się zdawać, że mówi on o jakiejś federacji na
wzór państw niemieckich, istotnie zaś — treść jego
przemówienia to federacja lokalnych samorządów go-
spodarczych o pewnym minimalnym zakresie ustawo-
dawstwa, spraw gospodarczych dotyczącego.

Ponieważ przysłano do biura wiele referatów o
autonomii od przedstawicieli różnych kresów, jak np.
z Małorosji, Gruzji, Syberyi itd. — wszystko to, aby
nie obrazić owych reprezentantów, zostało odczytane.

Niezależnie zaś w referacie była postawiona spra-
wa autonomii w Królestwie polskim. O ile pierwsze
były stawiane li tylko — jak mówią Rosyanie —
w „pryncypie“, o tyle druga wzięta była „in con-
creto“.

Biuro odnośnie do sprawy narodowościowej wystawiło
3 postulaty: 1. prawa narodowości, 2. decentralizacja
administracyjna, 3) decentralizacja ustawodawcza —
wreszcie, jako oddzielny punkt wystawiono autonomię
Królestwa.

Referat biura wywołał bardzo żywą dyskusję.
Ogólnie biorąc, zgadzano się całkowicie na punkt pier-
wszy — drugi, a najwięcej trzeci, były powodem nawet
ostrych docinków ze strony zwłaszcza Małorusinów i
Gruzinów. Charakterystyczne jest jednak, że kilkunastu
mowców zabierając głos w sprawie decentralizacji i nie
godząc się na nią w zasadzie, dotykało równocześnie
autonomii Królestwa i godziło się na nią zupełnie.
Świadczy to, że autonomia Królestwa została już w mó-
zgi Rosyan wtłoczona przez przywódców narodu rosyj-
skiego. Mowcy ci wyrażali się wogóle nader pochlebnie
o Polakach. Inni mowcy, zwolennicy decentraliza-
cji, przemawiając w tej sprawie, zwracali uwagę, że
należy przejść do rzeczy konkretnych i następnie dopie-
ro do pewnych pryncypów, jak np. federalizm.

Taką sprawą konkretną dojrzałą — mówił bar-
dzo jednie i sympatycznie znakomity mowca, Rodi-
czew — jest autonomia Królestwa. Tu chodzi o byt
wielkiego narodu z tradycją, historią i kulturą.

Pierwszy postulat przyjęto bez poprawek. Brzmi
on: „Zasadnicze ustawy państwa winny zagwarantować
wszystkim narodowościom, zamieszkującym państwo,
prawo kulturalnego „stanowienia o sobie“ (samoopredie-
lenia — termin dziwaczny), jako to: całkowitą swobo-
dę używania różnych języków i narzeczy w życiu spo-
łecznym, wolność zebrań, związków, szkół i wszelkich
instytucji, mających na celu zachowanie, rozwój języka,
literatury i kultury każdej narodowości. Język rosyjski
powinien pozostać językiem instytucji centralnych, armii
i floty. Używanie obok ogólnopaństwowego języków
miejscowych w instytucjach państwowych i społecznych
oraz szkołach, utrzymywanych kosztem skarbu i orga-
nów samorządu, winno być uregulowane przez ustawy
państwowe i miejscowe, oraz w granicach ustaw przez
postanowienie odnośnych instytucji. Przytem powinno
być przestrzegane, aby ludność każdej miejscowości mo-
gła otrzymywać początkowe, w miarę możliwości, i dalsze
wyszkolenie w swoim języku rodzimym“.

Ten punkt był dla wszystkich zrozumiały. Drugi
i trzeci wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Jeszcze
decentralizacja administracyjna — pewien samorząd lo-
kalny, gospodarczy był sławniejszy dla umysłów ro-
syjskich, aczkolwiek wielu uważało, że jest to zakus
dzielenia Rosji. Decentralizacja ustawodawcza przez
trzydzieści kilka osób była rozumiana jako chęć roz-
szarpania państwa na kawałki, tak, że nic nie zostanie
dla wielkich Rosyan. Najkrzykliwiej, najjaskrawiej prze-
mawiał „rdzenny Rosyanin“, przechrzta, radny z Mo-
skwy Kuczukow.

Przeciwnicy federalizmu twierdzili, że ogólno-kon-
stytucyjne prawa człowieka i obywatela w połączeniu
z prawem „stanowienia o sobie“ każdej narodowości
zupełnie wystarczą narodom w skład państwa wcho-
dzącym, więcej zaś narazi Rosyan na straty.

Inni wreszcie mówili, że w obecnych czasach,
gdy idzie o silną zwartą całość i mocny atak na rząd
biurokratyczny — wystawianie dążeń federacyjnych,
separatystycznych osłabi siłę opozycjonistów. Na to
wielu mowców, a zwłaszcza członkowie biura prof.
Łuczickij, Kulebiakin, Kokoszkin i inni tłumaczyli, że
centralizm był czynnikiem separatyizmu, decentralizacja
będzie spójnikiem narodów, że gdy narody ujrzą, że
im dobrze jest pod berłem rosyjskiem, przywiążą się
do państwa, jako do swej ostoły i nietylko nie będą
myślały o szarpaniu Rosji, ale przeciwnie zementują
się i będą niezwalczoną jej siłą.

Koszule białe i kolorowe,
Krawaty, Rękawiczki — poleca — 4878

Już

nadeszły na sezon jesienny najnowsze materje wełniane na
kostiumy, suknie i bluzki jakoteż flanele, barchany, w naj-
nowszych deseniach i kolorach.

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

A. WANG

Lwów, ul. Matejki 18.

Wobec tego, że kilku mówców żądało, aby rozpocząć dyskusję od spraw konkretnych t. j. od autonomii Polski, a kilkunastu bardzo wyraźnie akcentowało swą sympatię dla narodu polskiego, niektórzy delegaci usiłowali tłumaczyć, że autonomia dla Królestwa nie jest rzeczą spieszoną, że dostatecznie będzie zdecydować ogólną zasadę o decentralizacji, a w zasadzie tej Polacy znajdują również zadosyćuczynienie swych żądań. Obstrukcyoniści z Małorosyi, a prym trzymał prof. Łuczycycki, z zasady federalista, widząc, że o Małorosyi mówią z lekka jedynie, a znaczna ilość mówców więcej niż obojętnie, pragnie „wet za wet” odroczyć i nie dopuścić do uchwały zjazdu w sprawie autonomii Królestwa. Jeden z wybitnych działaczy ziemskich, arystokrata rosyjski zwrócił się do mnie z uśmiechem: „Widzisz pan, oto już mamy rzeczywisty parlament, jest nawet obstrukcja.

Kiedy tak prof. Łuczycycki mocno przemawiał za ideą federacji (w rosyjskiem tego słowa znaczeniu) i decentralizacji, usuwając zupełnie na bok sprawę Polski, zapisał się do głosu obywatel z gub. kałuskiej, Kaszkarow. „Politycy — mówił — to tylko stawiają na porządku dziennym, co wysuwa życie, to chcą w czyn wprowadzić, co już dojrzało; mowa o federalizmie Rosyi, to płód jedynie fantazji; nigdzie w tym kierunku nie ujawniły się dążności; kwestya małorosyjska to wielki znak zapytania; postawienie jej, jak również wogóle idei federacji skompromituje nas w oczach społeczeństwa rosyjskiego. Natomiast zupełnie odmienną jest sprawa Królestwa Polskiego. Polakom nie można dawać „podaczek”, jałmużny — to naród wielki i kultura i tradycja, z przeszłością tak bogatą i wspaniałą, z pragnieniami niewygasłymi o niezależności i nie można im się dziwić, ja gdybym był Polakiem również myślałbym o niej. Faktycznie to, co proponuje biuro dla Polski jest za małym — Polsce należałoby dać całkowitą samodzielność i wspólnie odebrać tej ziemi zagarnięcie przez Austrię i Prusy. Wtedy mielibyśmy najlepszą tarczę przeciw Niemcom”.

Wobec tego, że prof. Łuczycycki, przechrzta Niemowski, Heyden, chcący na razie wyrazić Polakom jedynie uczucie sympatii i współczucie i Wołkow z Kronsztaedu mówiący banalnie i lejący łzy nad dolą chłopca, żądali odroczenia rozpraw nad sprawą decentralizacji i autonomii Królestwa, zabrał głos adwokat Wróblewski z Wilna. „My, czwarte pokolenie jeńców wojennych — mówił — przyszliśmy tu do Moskwy, do wołnomyślniej Rosyi dowiedzieć się, co ona sądzi o naszych sprawach. Czyż mamy powiedzieć tym, którzy nas wysłali, że i ta wołnomyślna Rosya „zwleka z wypowiedzeniem się”. Słowa Wróblewskiego wywołują protest tej treści. „My Rosyanie nie bagatelizujemy sprawy polskiej i nie cofamy się przed jasnym i wyraźnym postawieniem jej na porządku dziennym, ale niektórzy z nas sądzą, że drobniagowe postulaty w tej sprawie są nie na dobie”. Jakuszkina żąda zdecydowania przez balotowanie, czy zjazd jest zabarwiony centralistycznie, czy federalistycznie; dla Królestwa żąda większej autonomii, niż wskazanej przez biuro. Wreszcie referent Kokoszkina donośnym głosem mówi. „Własne sprawy ważne rozstrzygnęliście i nie żalowaliście czasu, a kiedy na porządku dziennym stanęły w pewnej mierze cudze, choć istotnie również żywo nas obchodzące — was niema; kwestya zaś ta decentralizacji, zwłaszcza autonomii Królestwa, stanie przed wami prędzej, niż myślicie i oni mogą otrzymać bez was swe prawa, zanim wy dobiejecie się prawa powszechnego głosowania”.

W końcu Gruzini i Ormianie utrzymują, że nie sposób poprzestać jedynie na kwestyi polskiej.

Na tem ukończono obrady w dniu drugim Zjazdu, odbywające się pod przewodnictwem ks. Piotra Dołgorukiego.

WIDZ.

Zjazd delegatów sokolich.

Niezwykle doniosły był wczorajszy XIII z rzędu Zjazd delegatów polskich gimnastycznych towarzystw sokolich.

Na zjazd stawiało się sokolstwo w imponującej liczbie. Reprezentowanych było 71 gniazd przez 113 delegatów.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym zebrali się o godzinie 10 rano delegaci w wielkiej sali Sokoła Macierzy.

Zjazd zagał prezes Związku, dr. Ksawery Fiszer, który witając zgromadzonych podniósł, że z radością stwierdzić może coraz liczniejszy udział w zjazdach, co świadczy o coraz większym zainteresowaniu się sprawami sokolimi wśród gniazd. Poświęciwszy następnie gorące wspomnienie pośmiertne pamięci zmarłych w roku ubiegłym a zasłużonych członków Towarzystwa, śp. dra Waleryana Staubera w Samborze i śp. dra Józefa Galanta z Zagórza, których pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie, przewodniczący na sekretarzy Zjazdu powołał pp. Walik i Witwickiego, poczem podał do wiadomości nadesłany na Zjazd telegram sokolstwa polskiego w Ameryce: „Duchem z wami w jedności narodowej. Czołem waszej pracy”.

Telegram przyjęto hucznymi oklaskami.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej za rok 1904 | 5.

Jedną z najważniejszych spraw, była sprawa gniazd sokolich wiejskich, w której postanowił wydział zasadniczo, że na tworzenie gniazd wiejskich pozwalać będzie tylko w tych miejscowościach, gdzie stosunki miejscowe dają rękojmię trwałego i pomyślnego rozwoju takich gniazd, postanowił dalej, że sokolstwo wiejskie nie może tworzyć osobnej kategorii sokolstwa polskiego, różniące się od niego celami, obowiązkami, ustrojem wewnętrznym i odznakami zewnętrznymi, ale pod każdym względem musi być jednolite z ogółem Sokolstwa. Podstawą organizacji tych gniazd będzie dotychczasowy statut wzorowy, a w §. 31 tego statutu mają być wyliczone także oddziały wioślarski, pożarniczy itp. przez co ułatwi się powstawanie takich oddziałów tam, gdzie nie ma odpowiednich stowarzyszeń, względnie umożliwi się im współdziałanie z takimi stowarzyszeniami, jeśli istnieją w danej miejscowości.

Dalej załatwił wydział sprawę zaopatrzenia nauczycieli gimnastyki w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych na wypadek niezdolności do pracy i na starość, tudzież żon ich i dzieci na wypadek wdowieństwa.

Fundusz Kościuszkowski, mający na celu wspieranie gniazd wiejskich i kresowych, zasilono w ubiegłym roku składkami wynoszącymi tylko 134 kor. 16 h. Z funduszu tego dostarczył wydział na spłatę potrzebnych przyrzędów gimnastycznych 9 gniazdom, ponadto z funduszu obrotowego otrzymały przyrzędy 4 gniazda. Wzmianka należy się „Przewodnikowi Gimnastycznemu” i innym wydawnictwom Związku.

Liczba towarzystw związkowych wzrosła w okresie sprawozdawczym ze 132 na 142 z liczbą członków 16.640.

Od odczytania sprawozdania wydział uwolniono, poczem imieniem komisji rewizyjnej przedstawił sprawozdanie dr. Małaczyński z wnioskiem na udzielenie wydziałowi absolutorium a wyrażenie gorącej podziękii pp. dr. Fiszerowi, Walikowi i Witwickiemu za ich ofiarną pracę około wydawnictwa pamiętnika IV Złotu.

Wniosek ten przyjęto hucznymi oklaskami, poczem nastąpił rozdział zgłoszonych wniosków do rozpatrzenia poszczególnym komisjom i zapisywanie się delegatów do tych komisji.

Podniesiony przez jednego z członków wniosek w sprawie propagandy ćwiczeń fizycznych przekazano wydziałowi. Jak również wniosek w sprawie zaprowadzenia przymusu brania udziału w ćwiczeniach dla wszystkich członków towarzystw związkowych do 30 roku życia. Wniosek, aby oprócz obchodów ku czci Kościuski, jako patrona sokolstwa polskiego, mogły być przez towarzystwo sokole czczone i rocznice pamiątkowe innych wodzów, jako bezprzedmiotowy usunięto z pod obrad.

Znalazła się również na porządku dziennym i sprawa, znanego ze szpałt dzienników, zatargu w Sokole czortkowskim. Mianowicie część członków w gnieździe czortkowskim żądała unieważnienia mandatu delegata, mianowanego przez wydział tego gniazda.

Po wyjaśnieniach prezesa Zjazd uznał mandat delegata czortkowskiego za legalny.

O godz. 12 w południe rozpoczęły się obrady w komisjach, które miały charakter poufny.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się o godzinie 4 sprawozdaniem komisji administracyjnej. Referował p. Obmiński. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. dr. Czarnik, Manaczyński, poseł dr. Tarnawski i i. Wnioski te uchwalono.

Następnie bez dyskusji przyjęto, w myśl oświadczenia komisji regulaminowej, wniosek wydziału w sprawie ubezpieczeń nauczycieli gimnastyki w Towarzystwie wzaj. ubezpiecz. urzędników prywatnych.

Dłuższą dyskusję, w której zabierali głos pp. Kukawski, Osiać, Eustachiewicz i i. wywołał drugi wniosek komisji regulaminowej, żądający przyznania delegatom kosztów podróży kl. III. kolei żelaznej, zwrotów kosztów podwód i strawnego po 6 koron dziennie. W rezultacie wniosek ten przeszedł.

Dalej przekazano wydziałowi Związku oznaczenie miejsca następnego Zjazdu z tem, że zaleca się wydziałowi, aby na Zjazd wybrano Kraków.

Imieniem komisji administracyjnej przedłożył następnie p. Obmiński wnioski, w sprawie wyborów uzupełniających wydziału. W dyskusji zabierali głos: pp. dr. Czarnik, który przedłożył swą rezygnację, Manaczyński, Kukawski i i. Głosowano kartkami.

Wynik wyborów był następujący:

Do wydziału Związku na 3 lata wybrani zostali: pp. Czar Edmund, Durski Antoni, dr. Dziędzielewicz Antoni, Krobicki Leon, Mokrzycki Karol, dr. Rewiński Stanisław; na dwa lata: dr. Czarnik Kazimierz i dr. Korytko Stanisław. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Biechański Wojciech, dr. Małaczyński Aleksander i Targoński Paulii.

Podczas skrutynium toczyły się dalej obrady. Na porządek dzienny przyszła sprawa projektu nowego sta-

tutu, który przedstawił p. Romanowski, jako referent komisji organizacyjnej. Cały statut, punkt za punktem, przedyskutowano i przyjęto z nieznaczniemi zmianami. Nowy statut stawia sobie za cel prócz sprawy ćwiczeń fizycznych, także popierania narodowych celów sokolstwa.

Ścisłe sformułowaną została wada prezesa Związku, któremu w myśl nowego statutu, należy się w sprawach sokolich zawsze i wszędzie bezwarunkowy posłuch wszystkich członków towarzystw Związkowych”.

Niezwykle zainteresowanie, jak było do przewidzenia budzi następny punkt porządku dziennego, mianowicie sprawa oświadczenia dotyczącego się wypadków w Królestwie Polskiem. O zainteresowaniu tem świadczyła liczba członków zapisanych do komisji regulaminowej, która tę sprawę rozpatrywała. Mianowicie zapisało się 73 delegatów a debaty w komisji trwały przeszło dwie godziny.

Wnioski w tej sprawie były następujące:

Wniosek Sokoła w Gorlicach:

I. „Zjazd delegatów uznaje za niewłaściwe i sprzeczne z zasadami i celami sokolstwa zamieszczenie znane go politycznego „oświadczenia” dotyczącego wypadków w Królestwie Polskiem w organie Związku, „Przewodniku gimnastycznym” Nr. 3 z marca 1905.

II. „Zjazd delegatów zastrzega się stanowczo przeciwko zamieszczaniu na przyszłość podobnych politycznych oświadczeń w tymże organie związkowym.”

Wniosek delegatów lwowskich:

„Z uwagi, że oświadczenie zamieszczone w Nr. 3 „Przewodnika gimnastycznego” wywołało sprzeczne zapatrywanie członków, tak co do treści, jakoteż potrzeby umieszczenia, Zjazd delegatów uchwala:

I. Wydział Związku w przyszłości w ważnych chwilach narodowych winien wydawać postanowienia wprost od siebie, nie przyłączając się do oświadczeń stronnictw politycznych.

II. „Zjazd delegatów uznaje występowanie członków Towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postępowaniu władz sokolich za naruszanie karności sokolej”.

Rezultatem obrad komisji było, że 56 głosami przeciw 17 uchwalono przejść do porządku dziennego nad obu wnioskami Sokoła gorlickiego, przejść do porządku dziennego nad pierwszą częścią rezolucji lwowskich delegatów, drugą część rezolucji lwowskich delegatów uchwalono podtrzymać, ponadto uchwaliła komisja przedłożyć ze swej strony następujący wniosek dodatkowy:

„Wydział Związku obowiązany jest zabierać głos w ważniejszych sprawach narodowych”.

Wobec tego, że mniejszość założyła votum przeciwko uchwale komisji i postanowiła popierać swe wnioski przed walnem zgromadzeniem porozumiano się co do wyboru mówców generalnych.

Wybrano więc dwu referentów większości, a jako referentów mniejszości pp. dr. Czarnika i Przesmyckiego.

Po krótkim przedstawieniu sprawozdania przez referenta komisji regulaminowej p. Krobickiego i krótkim przemówieniu p. Turskiego zabrał głos pierwszy mówca generalny większości.

Sokolstwo — mówił referent — jako żywa część społeczeństwa jest nie tylko uprawniona, ale i obowiązana do wydania głosu w sprawach ważnych dla narodu, społeczeństwo ma nawet prawo żądać tego od Sokolstwa.

A chwila była poważna, krążyły odezwy, były ruchy, które dawały dużo do myślenia. W takiej chwili powinien odezwać się głos rozważli i dobrze się stało, że ze strony Związku enuncyację taką umieszczono i żalować tego braku nie można; że zaś Związek oświadczył się zgodnie z ogłoszoną już odezwą większości narodowej, nie wolno z tego kuć broni przeciw Związkowi a także zarzuty jakie padały na publicznych zgromadzeniach sokolich jak „Targowica” „zdrajcy” skierowane przeciw Związkowi, mówić komuś, co działał według najlepszego umienia, że postąpił niegodnie — jest wprost niegodnem.

Wydział Związku spełnił swój obowiązek, a z tego że wypowiadając się, wypowiedział się w ten sposób, jak ogół polskiego społeczeństwa nie idzie na rękę pewnym stronnictwom ale z przyłączenia się do ogółu nie może płynąć nieufność.

Dr. Czarnik jako referent mniejszości podnosi wrażenie, jakie sokolstwo odniosło po odczytaniu odezwy w Przewodniku. Burzliwe dyskusje na zgromadzeniach gniazd sokolich świadczą najlepiej, że oświadczenie to wywołało w sokolstwie pewien rozdźwięk, który wcale nie przyczynia się do utrzymania powagi Związku w sokolstwie. Cale sokolstwo oczekiwało z niecierpliwością na to, co powie najwyższa jego magistratura, bo same gniazda nie mogły głosu zabierać. Na zasadę godzili się wszyscy „nie czas jeszcze i nie pora”. Chodziło o treść i stylizację, a treść i stylizacje były takie, że wywołały oburzenie w sokolstwie i poza sokolstwem,

Magazyn i pracownia Inter Bracia Lubelscy

Lwów, ul. Walewa 3.

Polecamy na sezon zimowy świeżo sprowadzony zapas futer w skórach, jakoteż gotowe futra damskie, męskie i podróżne, kołnierze, zarękawki, czapki, baranice, serdaki, kurtki do polowania i t. p. artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące. Materiały do pokrycia futer w wielkim wyborze na składzie. Wykończenie i krój podług ostatnich żurnali a futra dawniejsze przerabiamy na nowe fasony po możliwie najniższych cenach. Bogato ilustrow. cenniki futer najnow. modeli franco.

Molla Ponszko Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudło 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiórski, — Szymon Hay. — En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowie z Janik O. T. Winicklara Syn, A. Szkowron.

Włochy, Paryż, Wiedeń, Moskwa

ból ukąja przy weteranach przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00.

a znalazło ono wyraz w zgromadzeniach sokolich a poza Sokołem w dziennikach.

Mowca nie insynuuje wydziałowi myśli zrzeczenia się walki raz na zawsze. Tak Związek nie myślał. Błąd leży w tem, że opuszczono w odezwie zasadnicze słowa, zastrzeżenie, a stało się to dlatego, że Związek chciał uzyskać jednolitość ze zdaniem większości i przedrukował odezwę, wydaną przez pewną partję polityczną. W tem był błąd, że odezwa nie została samoistnie zrehabilitowana. Naraziło to sokolstwo, że inne stronnictwa odezwę potępiły, a że sokolstwo składa się z członków należących do rozmaitych stronnictw, stworzyło to rozłam w sokolstwie.

Drugi referent większości, p. Śliwicki, dowodził, że aby ocenić dobrze całą sprawę, trzeba sięgnąć w głąb, trzeba sięgnąć za kulisy i przyrzeć się motywom, które Związek do tego kroku spowodowały.

Z olbrzymim materiałem w rękach, odczytując odezwę, jak odezwę P. P. S., ogłoszonej w „Przedświcie”, oficjalnym organie P. P. S., po ukończeniu strajku, że powstanie jest możliwe, ogłoszenie w „Przedświcie” co do zobowiązania się P. P. S. do powstania z partją rewolucyjną rosyjską, wykazuje mowca, że niebezpieczeństwo było i to niebezpieczeństwo groźne. Rozrzucono setkami proklamacye, rozpuszczano w Królestwie wieści, że 80.000 sokołów czeka na granicy z bronią, czekając tylko na hasło.

Stwierdzić trzeba, że po oświadczeniu tem sokolstwa, zmienił się ton tych, którzy głosili powstanie, widzieli bowiem, że okrzyk ten znalazł oddźwięk, że zrozumiano, że jeszcze nie czas.

I to jest wielka zasługa sokolstwa wobec narodu, ten głos stanowczy. Choćby towarzystwo na tem strajkiło, chociaż korzystają z tego pewni ludzie, aby rozluźnić węzeł łączący sokolstwo, to gdyby znowu nadeszła taka chwila, to obowiązkiem sokolstwa zabrać głos i obowiązek ten sokolstwo spełni.

My się walki nie boimy, ale chcemy, aby tej walce przyswiecała nadzieja zwycięstwa, nie ludzi się iść na zgubę, nie stać na rzeź bezcelową co najlepszego w narodzie.

Więc obowiązkiem było zabrać głos, bo kto w takich chwilach milczy, złą narodowi służbę czyni.

Na zasadniczo przeciwnem aniżeli p. Czarnik stanowisku, stanął drugi mowca mniejszości p. Przesmycki, dowodząc między innemi, że enuncyacyą tą, którą przyjął Związek odezwę partyjną jako swoją, uniemożliwia Związek utrzymanie karność, bo członkowie powinni stosować się do tego co Związek poleci, a stosować się do nich nie mogą jako niezgodnych z ich przekonaniem.

Nastąpiło głosowanie. Przeciw wnioskowi komisji podniosło się zaledwie około dwadzieścia rąk.

Następnie p. Przemyski, jako referent komisji organizacyjnej, przedstawił wniosek, aby zakazać tworzenie kół stanowych w łonie towarzystw sokolich i uczynił sam dodatkowy wniosek, aby Zjazd uznał akademicki oddział krakowski, za koło stanowe.

Po wyjaśnieniach prezesa Sokoła krakowskiego p. Turskiego, który podniósł pracę tego oddziału właśnie w celu zatarcia różnic stanowych w sokolstwie i zaznaczył, że właśnie z powodu wybitnie narodowej pracy jest ten oddział solą w oku socyalistom i po przemówieniach jeszcze kilku mowców, wniosek komisji uchwalono a wniosek dodatkowy nie przyszedł pod głosowanie z powodu braku poparcia.

Poruszono jeszcze sprawy przymusu mundurowego na zjazdach i zmiany mundurów sokolich na tańsze i praktyczniejsze a wnioski te przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Na tem o godzinie pół do 10-ej wieczór zamknął przewodniczący obrady.

Zaraz po ukończeniu obrad Zjazdu odbyło się posiedzenie konstituujące wydziału.

Uzupełniony wydział przedstawia się następująco: prezes dr. Ksawery Fiszer, I zastępca prezesa Władysław Turski, II zastępca prezesa Ignacy Romanowicz, sekretarz Tadeusz Witwicki, zastępca sekretarza dr. Stanisław Korytko, skarbnik Wiktor Osiadacz, zastępca skarbnika Karol Epler, administrator i gospodarz Alojzy Wallek, chorąży Leon Krobicki, zastępca chorążego dr. Stanisław Rowiński.

W skład sekcji redakcyjnej „Przewodnika gimnastycznego” wchodzi dr. Kazimierz Czarnik, dr. Ksawery Fiszer, Alojzy Wallek, Tadeusz Witwicki; redaktor naczelny dr. Ksawery Fiszer, redaktor odpowiedzialny Karol Epler, naczelnik związkowy Antoni Durski, I zastępca naczelnika Szczepan Ruciński, II zastępca naczelnika Włodzimierz Świątkiewicz.

Wiadomości bieżące.

— **Wpisy do szkoły gospodarstwa domowego** odbywają się od d. 10 b. m. w lokalu szkoły przy ul. Akademickiej l. 4 II p. wejście od Chorażczyzny.

— **Klinika położniczo-ginekologiczna** została otwarta wzaz z bezpłatnym ambulatoryum.

— **Odnaczenia w armii.** Orderzy żelaznej korony III klasy otrzymali pułkownicy: Amand Wawra, dowódca 33 pp. obr. kraj. w Stryju i Artur Jakesch, dowódca 32 pp. obr. kraj. w Nowym Sączu w uznaniu znakomitej działalności na stanowisku dowódców pułków.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał porucznik 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie Wilhelm Wessely.

— **Odnaczenia.** Cesarz nadał radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego z tytułem radcy wyższego sądu kraj. Teoklistowi Tomaszczukowi w Radowcach order żelaznej korony III klasy; sędziemu powiatowemu Janowi Zbierańskiemu w Tysznowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; radcy sądu krajowego Julianowi Trompeteurowi w Czerniowcach tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego; dyrektorowi kancelaryi sądowej Franciszkowi Mahrowi w Czerniowcach tytuł radcy cesarskiego; prowadzącemu księgi gruntowe Józefowi Smoloniowi we Lwowie złoty krzyż zasługi z koroną.

Cesarz wyniósł emerytowanego majora Emila Dąbrowskiego do stanu szlacheckiego z predykatem „Gromobój”.

— **Z armii.** Pułkownikowi 55 p. p. Józefowi Muzice, przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku, wyrażono najwyższe zadowolenie. Major Adolf Hinke, z korpusu sztabu generalnego, uwolniony został ze stanowiska szefa sztabu generalnego komendy fortecznej w Przemyślu. Komendantem 2 pułku artylerii fortecznej mianowany podpułkownik Jan Sedlaczek. Szefem sztabu generalnego komendy fortecznej w Przemyślu mianowany kapitan I. klasy, korpusu sztabu generalnego, Juliusz Vidalé. Major Wincenty Schneller przeniesiony do stanu prezencyjnego 16 p. p. obr. kraj. w Krakowie.

— **Z wystawy sztuki.** W dalszym ciągu otwarto w jednej z sal naszego Towarzystwa Sztuk pięknych zbiorową wystawę prac artysty Henryka Uziębły. Kolekcja obejmuje około trzydzieści płócien. Mamy więc obecnie trzy zbiorowe wystawy: Góralczyka niezwykle interesującą wystawę rzeźb; Harasimowicza „Pieniny” i Uziębły „Paryż i jego okolice” — W auli zaś gmachu Muzeum przemysłowego obraz Wygrzywańskiego p. t. „Wyzwolenie”, darowany przez uczestników polskiej pielgrzymki uczniów do Rzymu dla przyszłej galerii Sztuki miasta Lwowa.

— **Zmiana lokalu.** Biura kierownictwa budowy kolei Lwów—Sambor—granica węgierska, Lwów—Podhajce i Tarnopol—Zbaraż, przeniesione zostały dnia 5 października b. r. z ulicy Batorego l. 12/14 na ulicę Akademicką l. 28 do domu p. Richtmana. W tymże domu mieści się także mieszkanie prywatne naczelnika kierownictwa budowy radcy dworu Stanisława Kosińskiego.

— **Z teatru piszą nam:** Repertuar teatralny zapowiada na dziś po raz drugi i na czwartek po raz trzeci „Macierzyństwo”, dramat Roberta Bracco.

Jutro we wtorek na otwarciu Sejmu daną będzie po raz piąty, ciesząc się u nas niezwykle powodzeniem opera „Chopin”.

We środę po raz pierwszy w bieżącym sezonie, ulubiona przez naszą publiczność opera Pucciniego „Cyganeria”, w której w głównych partjach wystąpią pna Kaftalówna, pp. Drzewiecki, Grąbczewski i Jeromin. Dyryguje p. Podesti.

W piątek wznowioną zostanie opera Gounoda: „Faust” z udziałem pani Nesledy Mingardi, pp. Drzewieckiego, Grąbczewskiego i Jeromina. Przy pulpicie kapelmistrza zasiądzie po raz pierwszy p. Antoni Ribera.

Artyści dramatu odbywają próby z trzyaktowej komedii Bolesława Gorczyńskiego „Bagienko” — premiera w sobotę. — W niedzielę popołudniu danym będzie „Kościuszkę pod Racławicami”, a wieczorem po raz szósty opera „Chopin”.

— **Teatry; Teatr miejski:**

W poniedziałek 9 bm. po raz drugi: „Macierzyństwo”, dramat w 4 aktach Roberta Bracco; tłumaczył Jerzy Żuławski.

We wtorek 10 bm. (na otwarciu Sejmu) po raz piąty: „Szopen”, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Występ Margot Kaftalówny, Henryka Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Wiktora Grąbczewskiego. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti.

We środę 11 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Cyganeria”, opera w 4 aktach G. Pucciniego. Występ Margot Kaftalówny, Henryka Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Juliana Jeromina.

We czwartek 12 bm. po raz trzeci: „Macierzyństwo”, dramat w czterech aktach Roberto Bracco; tłumaczył Jerzy Żuławski.

W piątek 13 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Faust”, opera w 5 ak. Gounoda. Występ Nesledy Mingardi, Henryka Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Juliana Jeromina.

W sobotę 14 bm. po raz pierwszy (nowość): „Bagienko”, komedia w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego z udziałem pp. Czaplńskiej, Feldmana, Hierowskiego, Nowackiego, Węgrzyna, Fritsche’go, Klimontowicza i innych.

— **Z teatru.** Wystawiony w sobotę dramat Roberta Bracco „Macierzyństwo”, nie doznał powodzenia. Przyjęto go zimno, nawet z nudą, a przytem ze zdziwieniem, po co tę rzecz wystawiono, skoro niepowodzenie jej z książki można było przewidzieć. Obszerniejszą notatkę dla braku miejsca odkładamy do jutra.

— **Zamknięcie wystawy terminatorskiej.** Wczoraj w południe odbyło się w pałacu sztuki na pl. powstaniowym uroczyste zamknięcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych. W uroczystości tej wzięło udział liczne grono radnych, z prez. Michalskim na czele, majstrów i wielka rzesza uczniów, czekająca z bijącym sercem na wyrok jury, z uroczystością bowiem połączone było odczytanie wyniku przyznania nagród.

Do roboczej młodzieży rękodzielniczej przemówił

sekretarz komitetu p. Ohly, przypominając im obowiązek i wskazując drogi, jakimi iść mają, aby wyrobić się na dobrych obywateli kraju.

Z kolei zarządca wystawy, p. Webersfeld odczytał wynik jury, przyznający stukilkudziesięciu uczniom nagrody pieniężne lub listy pociągowe. Rozdanie nagród odbędzie się w niedzielę 15. b. m. w sali ratuszowej.

Następnie zabrał głos protektor wystawy prezydent Michalski. Mowca zwrócił się do nagrodzonych uczniów, przypominając im, że nie powinni tryumfować i uważać się za skończonych rzemieślników. Obowiązkiem ich jeszcze więcej pracować, a udzielona im nagroda, to zachęta do dalszej pracy. Ci znów — którzy nie otrzymali nagród, niechaj nie tracą nadziei a da Bóg na przyszłej wystawie i oni znajdą się w rzędzie nagrodzonych. Wszyscy młodzi wystawcy powinni pamiętać o tem, że, aby zasłużyć się krajowi i zabezpieczyć byt sobie — nie mają innej drogi, jak pracować nad swoim wykształceniem zawodowym. W dalszym ciągu wspominał prezydent, że ci, którzy obecnie przygotowują uczniów do zawodu, nie kształcili się w tych warunkach co obecni ci uczniowie. Dziś zajmuje się uczniami szkoła, zajmuje rząd, zajmuje miasto, społeczeństwo — którym należy się wywdzięczyć za ich starania — a zasłużyć się można wydatną pracą. W końcu swego przemówienia zwrócił się mowca do komitetu wystawy, która przeszła najsmielsze oczekiwania. Ci, którzy urządzali tę wystawę, mieli wiele trudności do zwalczenia — szczęśliwie je jednak pokonali i otworzyli drogę do następnych wystaw — którymi da Bóg cały kraj się zajmie.

Przemawiał jeszcze prezes komitetu p. Getritz, dziękując prezydentowi za protektorat wystawy. Wynik jej był nadzwyczajny, a niemniejszy był wynik moralny, bo 90 proc. tych, którzy zwiedzili tę naszą wystawę opuścili ją, bez tego pesymizmu i uprzedzenia, jakim kierowali się względem naszego rękodzieła. W końcu wyraził mowca podziękowanie tym instytucjom i osobom, które zajęły się wystawą a to: Wydziałowi krajowemu, Radzie miejskiej, Izbie handlowo-przemysłowej, Muzeum przemysłowemu, ks. arcyb. Bilczewskiemu, prez. Michalskiemu, Szkole przem. i jej dyrektorowi Kłapkowskiemu, Szkołom przem. uzupełniającym, r. Stefanowiczowi, cechom miast prowincjonalnych i lwowskim, dr. Czołowskiemu, pp. Franciszkowi Jaworskiemu, Romanowi Dyszkiewiczowi, sekret. Ferdynandowi Ohlemu, p. Webersfeldowi, p. Korosteńskiemu i in.

Imieniem Izby handlowo-przemysłowej przemówił p. Gubrynowicz, wyrażając radość, że wystawa dała tak świetne wyniki. Mowca zakończył życzeniem, aby na przyszłej wystawie rękodzieło szło ręką w rękę z kupiectwem, gdyż bez handlu nie można myśleć o rozwoju przemysłu. Na tem zakończono uroczystość, która zapewne pięknie zapisze się w sercach młodych uczniów. Do godz. 6 pop. publiczność dość tłumnie zwiedzała wystawę.

— **Propaganda prawosławna w Galicyi.** Z prowincyi nadesłano nam ciekawy egzemplarz pisma, które, według zapewnienia naszego korespondenta, znaleźć można w każdej chacie włościańskiej, zwłaszcza w nadgranicznym pasie. Pismo to nosi tytuł „Początek Listok”, a składa się z dwóch kartek niewielkiego formatu. W omawianym numerze pomieszczono jeden tylko artykuł p. t. „Dlaczego katolików uważamy za heretyków i jak mamy odnosić się do nich”. Sam tytuł wskazuje już na treść, artykuł zapewnia, że tylko „cerkiew prawosławna zachowuje wiarę apostołską nie naruszoną, a heretycy zawsze się psuli i zmieniali po swojemu. Tak i katolicy wiele z objawionej przez Chrystusa i podanego przez apostołów i ojców św. uszkodzili i zmienili po swojemu”. Dalej „Listok” wylicza owe „heretyckie” błędy, jak uznawanie papieża za głowę kościoła, komunii pod jedną postacią, post w sobotę, sposób zegnania się i t. p. „Listok” powtarza starą bajkę o zakupywaniu odpustów i indulgencji za pieniądze. „Papież i księży — czytamy w „Listku” — zaczęli uczyć, że święci narobili dobrych uczynków więcej niż potrzeba i że te dobre uczynki pozostały w jakiejś kościelnej skarbnicy, którą rozporządzają papież.

I zaczęli papież i księży handlować dobrymi uczynkami świętych, za pieniądze wydawać ludziom kwity „indulgencji” na to, że im się zaliczą dobre uczynki świętych. I wypadło u katolików, że bogaci, którzy mają wiele pieniędzy, łatwo i bez pracy mogą osiągnąć zbawienie, a biedakom to trudno”. Z powodu tych wszystkich błędów — głosi „Listok” — prawosławnym pozostaje jedynie traktować katolików jako „pogan”. „Ale prawosławni, za takich też (pogan) uważamy katolików — głosi „Listok” — i powinniśmy się strzedz, aby się nie zarazić ich herezją i nie być odłączonymi od Chrystusa i Jego Cerkwi”. Aby nie popaść w to nieszczęście, prawosławny nie powinien wstępować do kościoła, uczęszczać na katolickie odpusty, wchodzić w związki małżeństwa lub pokrewieństwa z katolikami — wszystko to pod grozą kłątwy kościelnej. „Komu drogie jest zbawienie wieczne — konkluduje „Listok” — niech trzyma się tych prawideł”.

„Listki” te masowo rozpowszechniane są wśród ludności galicyjskiej, która, jak wiadomo, rok rocznie w tysiącnych tłumach udaje się na odpusty do Poczajowa. Szerzy się więc propaganda prawosławna bez żadnego przeciwdziałania ze strony duchowieństwa ruskiego.

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 33
(Rok założenia 1841)

Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych, poleca nowo ści na sezon bieżący. — Próbkę towarów wysyła na żądanie.

go, które przecież także nazywa się „katolickiem“. Czyżby katolicyzm jego był tylko nominalnym?

— **Sprawa zapisu śp. Simonowicza.** Piszą nam: Zapis eksceł. Simonowicza zmarłego w lipcu br. w Czerniowcach, który prawie cały swój majątek przeznaczył Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, obudził ogólne zainteresowanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Przez długie lata śp. zmarły jako naczelnik sprawiedliwości we wschodniej Galicyi cieszył się ogólnym uznaniem, a osoby w bliższych stosunkach z nim zostające wiedzą, że wtedy nosił się z myślą ufundowania z jednej części majątku stypendyów akademickich, a w części stworzenia fundacyi dla dzieci sług sądowych. Z chwilą gdy zamieszkał w Czerniowcach zmienił postanowienia i obdarował narodową instytucję na kresach, chcąc jej byt i rozwój utrwalić.

Dziś jeszcze nie weszło Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelnia polska w posiadanie tego znacznego zapisu.

Sądzimy jednak, że stosując się do idei zmarłego stworzą obdarowani fundacyę stypendyjną akademicką, jakich mamy stosunkowo najmniej, aby umożliwić osobom, dążącym do wyższego wykształcenia w jakimkolwiek kierunku, dojście do celu, a tem samem przysporzenie społeczeństwu polskiemu jednostek o wyższej kulturze.

— **B. p. Izaak Schmelkes.** Wczoraj zmarł po długiej słabości rabin tut., b. p. Izaak Schmelkes, w 76 roku życia. Urodzony we Lwowie w r. 1827, przez lat 49 pełnił obowiązki rabinackie początkowo w Żurawnie, następnie w Brzeżanach, Podhajcach, a wreszcie od lat 12 we Lwowie. Był on ostatnim ze sławnej szkoły talmudystów, ogłosił drukiem szereg prac, około 400 arkuszy rozpraw talmudycznych zebranych w 5 księgach folio. Ponadto pozostawił mnóstwo manuskryptów. Aż do przedostatniej kadencji był członkiem rady miejskiej.

Syn b. p. Schmelkesa jezt rabinem w Przemyślu. Pogrzeb odbędzie się jutro z domu żałoby przy ul. Rzeźnickiej l. 17, na cmentarz izraelski, a ceremonie pogrzebowe rozpoczną się około godz. 11 przedpołudniem.

— **Reforma pocztowa.** W depeszy Biura korespondencyjnego, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma p. t. „Reforma pocztowa“, zaszła fatalna omyłka. Podano mianowicie, że „od października b. r. pocztę na kolejach ekspedycyować będą urzędnicy administracyjni“. Otóż winno być inspekcyonować. Dla Galicyi nie jest to żadna reforma, inspekcjonowanie bowiem takie zaprowadzone zostało w kraju naszym przed paru laty i obecnie, po wytrzymaniu u nas próby, rozszerzone zostało na inne kraje austriackie.

— **Załączniki do gazet.** Zarząd poczt zmienił obowiązującą dotychczas taryfę za przesyłane przy gazetach druki, jakoto cenniki, obwieszczenia przemysłowe i t. d. Oplaty wynosiły dotychczas 1 hal. od egzemplarza do wagi 25 gramów. Interesanci zwracali się niejednokrotnie z prośbą o niższenie taryfy na załączniki lżejsze. Ulegając tym prośbom, zarząd pocztowy ustanowił obecnie, że za załączniki do 10 gramów wagi płaci się po $\frac{1}{4}$ hal. od egzemplarza, powyżej 10 do 20 gramów po $\frac{1}{2}$ hal., powyżej zaś 20 do 30 gramów po 1 h. Dla załączników cięższych opłata została niezmienną, stanowią one jednak zaledwie 2 prc. ogółu załączników.

□ **Kronika krakowska.** Repertuar teatru miejskiego. Poniedziałek: „Terakoya“ Tekeda Izumo, „Sawanthi“ Moliera. Wtorek: „Birbant“ O. Wilde. Środa: „Po nad siły“ Bjornsona. Czwartek: „Terakoya“, „Sawanthi“. Sobota: „Bagienko“ B. Górczyńskiego (nowość). Niedziela: „Kościusko pod Racławicami“ W. Lasoty.

□ **Sambor.** (Kor. wł.). Dworzec kolejowy. W ubiegłym roku została otwartą nowa linia kolejowa Lwów-Sambor, w bieżącym dalsza część tej linii do granicy węgierskiej, w przysłym zaś roku nastąpi otwarcie części tej linii po stronie węgierskiej, tak, iż będzie wtedy nowe połączenie Lwowa z Pesztem. W przewidywaniu zwiększonego ruchu kolejowego, dyrekcja kolei państwowych przystąpiła do rozszerzenia dworca kolejowego w Samborze znacznym kosztem, bo przeszło półtora miliona koron i rozszerzanie to jest już na ukończeniu.

Myślano przytem także o budowie nowego budynku stacyjnego, bo stary, zbudowany przed trzydziestu paru laty, dawno nie odpowiadał potrzebom. Opracowano nawet plan i kosztorys nowego budynku, mający wynosić około 40.000 koron, sumę w stosunku do kosztów ogólnych rozszerzenia dworca wcale nieznaczną. W ostatniej chwili, za rządów jeszcze ministra Wittka, znanego z „sympatyj“ dla naszego kraju, zwyciężył inny pogląd; porzucono myśl budowy nowego dworca, a polecono przerobić stary. Myśl tę, mimo protestów gminy, wykonano, a wynik jest taki, iż godzi go się podać do szerszej wiadomości. Przedewszystkiem oszczędzono na tej operacyi od pierwotnego kosztorysu na zupełnie nowy budynek tylko około 12.000 kor. Stworzono zaś rzecz nietylko pod względem estetyki urągającą wszelkiemu opisowi, ale i pod względem wygody zupełnie nieodpowiednią celowi. Dawny dworzec był to budynek parterowy z dwoma skrzydłami piętrowymi na końcach. Obecnie zaś przeróbki dokonano w ten sposób, iż jedno skrzydło pozostawiono bez zmiany, zaś drugie podwyższono i przedłużono; środek zaś pozostał parterem. Powstała stąd rzecz tak niesymetryczna, tak haniebnie brzydka, iż stylem swym przypominać może chyba budowlę ludów pierwotnych.

Aby się zaś przekonać o wygodzie tego dworca, należy go obejrzeć w porze krzyżowania się czterech pociągów, zwłaszcza w dniu targowym. W westybulu, w którym mieści się jedyna kasa osobowa, tłoczy się przy okienku paraset osób i jeden kasjer ma im w przeciągu kwadransa sprzedawać bilety; nic dziwnego, że w tym tłumie jedna starsza pani zemdląła; cały westybul dość wprawdzie wysoki, ale stanowczo za mało obszerny, zapełniony jest tłumem potracającym i popychającym się wzajemnie. Przejście tedy na peron nie należy do rzeczy przyjemnych, ani zbyt łatwych. W poczekalni III. klasy dla palących, stoi ciżba ludzka, głowa przy głowie; wygląda to tak, jakby ktoś przemocą spędził tu tych ludzi.

□ **Jarosław.** Szkoła wydziałowa. W tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej klasa pierwsza wydziałowa liczy w dwóch oddziałach 186 dziewcząt. Gdy Rada szkolna krajowa czyniła trudności z otwarciem trzeciego oddziału, Rada miejska wyasygnowała z funduszków gminnych pobory nadetatowej nauczycielki i dostarczyła urządzenia dla trzeciej paralelki. Fakt ten ilustruje doskonale, kto dba o naukę i jak kraj popiera oświatę.

Wybory. Do komisji podatku zarobkowego odbyły się prawyby w III. i IV. klasie. Zawiadomienia i karty legitymacyjne doręczano dopiero przed samymi wyborami, a nawet po wyborach, nadto wybory wyznaczono w sali posiedzeń magistratu, a komisya wyborcza urzędowała w sali posiedzeń Rady miejskiej. Wskutek takich oczywistych uchybień ustawowych, wybory nie mogą być uważane za prawnie przeprowadzone, i podatnicy ukrzywdzeni, wniosli zażalenie z żądaniem unieważnienia prawyborów.

Młodzież. Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną ukonstytuowało się i wybrało przewodniczącym adw. dr. Ramerta, jego zastępcą prof. Wolka.

Kontrabanda. Konduktorowie kolei sokalskiej przytrzymali dwóch żydków, wiozących w walizkach podróżnych 40 kg. przemyczonej tabaki rosyjskiej. Jeden przemytnik uciekł, drugiego oddano władzom skarbowym.

□ **Mościska.** Ku czci Tadeusza Kościuszki tutejsza Czytelnia ludowa T. S. L. urządza w niedzielę 8 b. m. uroczysty wieczorek, który rozpocznie chór „Znicza“, poczem odegrane będą: „Hanusia Krożańska“ i „Racławicka Kosa“.

□ **Stanisławów.** (kor. wł.) Fałszywe pięćdziesięciokoronówki. W sprawie rozpowszechnienia fałszywych banknotów 50-koronowych bawił tutaj przez kilka dni komisarz policyi wiedeńskiej dr. Nowak, który wspólnie z tutejszymi organami sądowymi prowadził dochodzenia zarówno w Stanisławowie, jakoteż na prowincyi.

Oprócz aresztowanych dawniej już osób, których nazwiska podały wasze telegramy, uwięziono trzymanego dotychczas na wolnej stopie Jakuba Weidenfelda z Zabłotowa, dalej Parnassa z Komarna i niejakiego Piepasa ze Lwowa, którego dostawiono do tutejszego sądu. Do odkrycia bandy fałszerzy banknotów i rozpowszechniaczy ich miał się głównie przyczynić agent policyjny Rosenstreich.

† **Skutki ukazu.** W Grodnie zapisało się do ksiąg kościelnych katolickich od dnia ogłoszenia tolerancji religijnej: przy kościele farnym 998 osób, u Bernardynów 266, u Franciszkanów 207, razem 1.471 osób.

○ **Bezrobocie 50.000 ludzi w Berlinie.** Wszystkie polityczne kwestye bieżące ustępują na bok w Berlinie, wobec problemu przemysłu elektrycznego. Uwaga publiczna jest ześrodkowana wyłącznie na sytuację, wytworzoną skutkiem zawieszenia robót w głównych zakładach elektrycznych — co istotnie stanowi niesłychanie ważną kwestyę dla miasta, które w tej galezi przemysłu zajmuje pierwsze i naczelne w Europie stanowisko. Poszczególne kompanie odrzuciły wszystkie żądania robotników i wszystkie następne układy okazały się daremnymi. Jest do przewidzenia, iż zatarg będzie trwał tak długo, jak długo starczą strajkowe fundusze robotników; dotychczas ogarnął prawie wszystkie zakłady kampanii „Berliner Elektrizitätswerke“, która zasilą większość linii tramwajowych. Z tego powodu zmniejszono na tych liniach liczbę wozów o połowę, a do roboty powołano po 10 ludzi z każdej kompanii straży ogniownej.

Warsztaty są otoczone przez silne oddziały policyi, dwa pułki gwardyi odwołano z manewrów do stolicy, stojące w Berlinie dwa pułki inżynierii otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do podjęcia robót w miejscach strajkujących. Położenie pogorszyło się przez to, że berlińscy fabrykanci materiałów żelaznych i metalowych, chcąc okazać swoją sympatyę dla kompanii elektrycznych, zapowiedziały zawieszenie robót w swoich własnych warsztatach. Jeżeli i do tego jeszcze przyjdzie, to liczba bezrobotnych ludzi dojdzie do 120.000 — t. j., że dwudziesta część całej ludności Berlina znajdzie się w największym zatargu przemysłowym, jaki kiedykolwiek zaszedł w jednym wielkim środowisku.

✧ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

✧ **Wybory do komisji podatkowych** czwartej i trzeciej kuryi odbędą się 17 b. m. Z trzeciej kuryi kandydują pp. Antoni Halski i Wiktor Chajes jako komisarze, a Aleksander Lewicki i Herman Hainbach jako zastępcy. O kandydatach czwartej kuryi dotychczas nie wiadomo. 8670

✧ **Biedny uczeń** szkoły realnej prosi o płaszc zimowy lub o fundusz na kupienie. Ofiary przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“ pod lit. J. D.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Edward Gall

otworzył kancelaryę adwokacką 9529
we Lwowie, pl. Smolki 3.

Dr. S. Stauber

powrócił z Iwonieza 9233
i ordynuje jak dawniej we Lwowie, ul. Skarbowska 2, I p.

JUŻ OTWARTY

ZAKŁAD gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja l. 2 9562

Ordynacya od godziny 2 do 4 popołudniu.

Kazimierz Kostkiewicz

em. c. k. starszy komisarz górniczy, b. naczelnik c. k. Urzędów górniczych okręgowych w Drohobyczu i Jaśle. otworzył w Sanoku Biuro, jako autoryzowany inżynier górniczy. 8130

Dr. Kazimierz Zgórski

mieszka obecnie Brajerowska 16, (Tel. 17). 9768

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466 Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu.

RADCA CESARSKI

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła. Ul. Słowackiego l. 16 — Telefon 169. 8888



Zastępstwo maszyn do pisania

„Underwood“

B. Barczak i T. Schrenzel oraz skład przyborów, aparatów do powielania i maszyn do rachowania, przeniesione zostało z dn. 6 października do Pasazu Hausmana 8.

Świeżo wyszła księga zbiorowa p. t.

== DZIESIĘCIOLECIE == „Przeglądu Wszechpolskiego“

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin

Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych

pod redakcyą

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład gówny w redakcyi Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Kurs pożarnictwa.

Tarnów. (Tel.). Dzisiaj otwarto tutaj uroczyste powiatowy kurs pożarnictwa dla delegatów Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego. Kurs przeprowadzają instruktorowie Związku strażackiego.

Mowa Jaurésa.

Limoges. (TBK.) Na zgromadzeniu, w którym uczestniczyło około 3000 osób, wygłosił dep. Jaurés mowę, w której omawiał także walkę socjalistów o powszechne prawo głosowania. Chwalił socjalistów niemieckich, którzy na ostatnim swym zjeździe w Jenie oświadczyli się za proklamowaniem strajku generalnego w razie, gdyby chciano znieść powszechne prawo wyborcze. Następnie mowca krytykował programy innych stronnictw francuskich, poczem zajmował się polityką zagraniczną i znalazł ideę prowadzenia wojny. Protestował przeciw twierdzeniu, iż zjazd socjalistów niemieckich nie chciał uchwalić nagany dla zachowania się Bülowa w zatargu marokkańskim; mowca oświadczył, że dyplomacya francuska, angielska i niemiecka popełniła w zatargu marokkańskim ciężkie błędy.

Delcassé chciał stać się „mężem rewantu“ i mieć wyłączną usługę naprawienia gwałtów, popełnionych przez Niemców w r. 1870. Dlatego socjaliści domagali się jego ustąpienia. Mowca ganił następnie zachowanie się Francyi podczas wojny rosyjsko-japońskiej i wyraził zdanie, że rasa żółta pokazała, że należy ją traktować podług tych samych zasad, co rasę białą. W końcu omawiał Jaurés zajścia czasów ostatnich, szczególnie sojusz angielsko-japoński i wyraził nadzieję, że sojusz francusko-rosyjsko-niemiecki nie przyjdzie do skutku.

Agitacja przeciw armii.

Paryż. (TBK.) Przeciw kilku osobom podpisanym na odezwie antiwojskowej wdrożono śledztwo karne o podburzanie do morderstw i niesubordynacji.

Paryż. (Tel. wł.). Rząd francuski jest przerażony postępami, jakie robi agitacja przeciwwojskowa w szereżach armii za sprawą socjalistów. Podczas rewizji u rekrutów w koszarach, znaleziono u żołnierzy odezwy drukowane, wzywające ich do odmówienia posłuszeństwa oficerom, a nawet do strzelania do oficerów. Rząd wytoczył śledztwo celem wyłapania i odkrycia redaktorów i wydawców tych odezw, które mają na celu zupełne rozbić armii francuskiej i ubezwładnienie Francji wobec jej wrogów.

Zaburzenia na Morawach.

Ołomuniec. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego odbyły się tu demonstracje czeskie, wymierzone przeciw Niemcom, jako protest przeciwko postępowaniu rządu w Bernie. Władze ołomunieckie nie pozwoliły na odbycie wiecu, wskutek czego Czesi wylęgli na ulicę. Sprowadzili oni z dalszych i bliższych okolic znaczną liczbę wieśniaków czeskich i urządzili pochód demonstracyjny przez miasto. Niemcy próbowali sparaliżować ową demonstrację czeską w podobny sposób, nie mogli jednak sprowadzić odpowiedniej ilości wieśniaków niemieckich.

Popołudniu na ulicach miasta przyszło do poważnych starć pomiędzy obu stronami, tak, że musiało wystąpić wojsko i rozprószyć demonstrantów. Liczba rannych i aresztowanych jest dość znaczna.

Berno. (Tel. wł.) Wczorajszy wiec czeski, protestujący przeciw Niemcom i rządowi, urządzony na przedmieściu Berna Königsfeld, odbył się spokojnie. Garnizon w Bernie był przez cały dzień skonsynowany.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Partya chrześcijańsko-socjalna chciała wczoraj popołudniu odbyć zgromadzenie, czemu jednakże przeszkadzili socjali demokraci, którzy zjawili się na zebraniu i śpiewem oraz wrzawą nie dopuszczali mówców do głosu. Przyszło do bójek, poczem wdała się w sprawę policja. Socjaliści stawili opór policji i obrzucili ją kamieniami. Policjanci użyli białej broni i tłum rozprószyli. Kilka osób zraniono.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w kasynie narodowym odbyła się konferencja przewodców koalicji. W tej konferencji wzięli udział hr. Apponyi, Andrassy, Aladar Zichy, br. Banfiy i Franciszek Kossuth. Na tej konferencji postanowiono, aby na posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji, które się dziś odbędzie, wystosować do wszystkich posłów koalicyjnych wezwanie, aby z całym spokojem i największą godnością zachowali się na jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej. Równocześnie hr. Juliusz Andrassy otrzymał zlecenie wniesienia na jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej protestu przeciw ciągłemu odraczaniu Sejmu węgierskiego.

Wybuch nafty.

Borysław. (Tel. wł.) Na Tustanowicach wybuchła ropa w szybie drugim „Litwa“. Wydałność około 20 cystern dziennie. Szyb ten należy do obywateli Lubańskiego z Litwy, braci Oświęcimskich z Krakowa i spółki.

Proces Angelusa.

Kraków (Tel. pryw.) W dalszym ciągu procesu Angelusa przesłuchiowano dziś świadków. Jeden z nich zeznał, że współobw. Limanowski wygadywał przed nim bardzo na Angelusa i jego manipulację w zakładzie. Limanowski wobec tego tłumaczył się, że świadek przesadza, powtarzając ową rozmowę w handelku prowadzoną.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. prałata prof. dr. Spisa zebrali się w auli: senat, profesorowie z rektorem ks. prof. Pawlickim na czele, kardynał ks. Puzyra, biskup ks. Nowak, przedstawiciele władz, młodzież i goście.

Ustępujący rektor Cybulski złożył sprawozdanie z działalności Uniwersytetu w r. ubiegłym, podniósł przeprowadzone zmiany w administracji oraz przyznanie stałej dotacji na cele gospodarcze uniwersytetu i polecił gorąco Kołu polskiemu sprawę nowych klinik i zakładów naukowych. Liczba uczniów i uczennic w półroczu zimowym wynosiła 2000, w letnim 1656, promocji na wydziale praw było 57, na lekarskim 14, na filozof. 6. Liczba profesorów, docentów i zastępców profesorów wynosiła 136.

Następnie złożył ustępujący rektor odznaki godności rektorskiej w ręce nowego rektora ks. prof. Pawlickiego. Ks. Pawlicki wygłosił mowę o sposobie uprawiania nauki w Uniwersytecie, poczem na zakończenie wygłosił odczyt zajmujący, odczyt z dziedziny polityki sycyalnej.

Zmarł w Krakowie Leon Godziemba Węgliński, literat, były właściciel dóbr na Bukowinie.

Policja wykryła, że aresztowany fałszerz monet, podający się za Wład. Bialika, jest naprawdę Teofilem Bryczyńskim, zasądzonym na dwa lata więzienia za fałszerstwo, zbiegłym d. 8 sierpnia z kryminału lwow-

skiego w towarzystwie dwóch innych więźniów, Ledwo-
sa i Łużańskiego.

Z Rosyi.**Krwawe starcia w Moskwie.**

Moskwa. (TBK.) W nocy z soboty na niedzielę odbyło się zgromadzenie na bulwarze Twerskim. Wojsko dało salwę ślepymi nabojami, na co tłum odpowiedział strzałami rewolwerowymi. W dzień robotnicy urządzali pochody po ulicach, przyszło atoli tylko w jednym punkcie, mianowicie koło ulicy Twerskiej, do starcia. Piekarze tam zebrani rzucali na kozaków kamieniami i cegły i strzelali. Po zamknięciu ulicy Twerskiej aresztowano 200 osób.

Petersburg. (TBK.) Do Rusi donoszą z Moskwy: Podczas wczorajszego starcia między piekarzami a kozakami. 8 piekarzy zabito, 2 zraniono. Prócz tego zabici zostali jeden rewirów i jeden kozak. Wielu policjantów i wiele osób prywatnych zostało mniej lub więcej ciężko zranionych. Prof. Chorulski, który przypadkowo przechodził ulicą Twerską, został ugodzony na-
hajką. Główne ulice obsadziła policja, dwa pułki granadyrów, szwadron dragonów i 8 sotni kozaków.

Pogrzeb gen. Kondrateńki.

Petersburg. (TBK.) W chwili przybycia zwłok gen. Kondrateńki obecni byli na dworcu wielcy książęta, członkowie rodziny cesarskiej, wdowa po zmarłym generale, gen. Trepow, wielu oficerów, którzy walczyli w Porcie Artura, oraz wielu innych oficerów armii i marynarki. Po złożeniu wieńców na trumnie i odbyciu ceremonii religijnej udał się kondukt do klasztoru Aleksandra Newskiego. Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. W klasztorze zwłoki pokropił metropolita Antoniusz, poczem w krótkiej mowie podniósł zasługi zmarłego. Udział publiczności był bardzo liczny. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W Finlandyi.

Helsingfors. (TBK.) Car odrzucił prośbę senatu oezwolenie na nadzwyczajną sesję sejmową. W r. 1905, zgodził się zaś na żądanie senatu, aby środki potrzebne w r. 1906/7 na szkolnictwo ludowe, amortyzację długów państwowych itd. były w drodze zaliczki wypłacone przez kasę państwową.

Rewolucja na Kaukazie.

Tyflis. (TBK.) Wczoraj popołudniu dokonano kilka zamachów na kozaków za pomocą bomb. Wysłano wojsko, które dało ślepa (?) salwę. Panuje powszechna panika. Wiele osób zabito i zraniono.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (TBK.) Wiadomość o zamierzonej podróży za granicę hr. Lamsdorffa jest nieprawdziwa.

W zaborze rosyjskim.**Krwawe rachunki między żydami.**

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek u zbiegu ulicy Grzybowskiej i Ciepłej dokonano zabójstwa niejakiego Fischla Bryczkowskiego, bryczkarza, podejrzanego o szpiegostwo. Ponieważ bryczkarze stanowią tajemną korporację, postanowili wspólnie pomścić śmierć jego. Wzięli się do tego w sposób nadzwyczaj krwawy i dziki. Dnia następnego napadło 7 z pomiędzy nich na ul. Karmelickiej niejakiego Fischla Cymbalistę i poranili go w sposób niesłychany. Ta sama wataha na ul. Grzybowskiej wpadła do herbaciarni i trzema pchnięciami noży zadała śmiertelne rany Götłowi Fordanowi.

Równocześnie inna banda, złożona z 5 mężczyzn, napadła na Idla Meisnera i zaszytowała go. W ciągu dalszym ta sama banda napadła na Leisora Lesterbauma i uderzeniami noży powaliła go na ziemię. Inna banda tymczasem na ul. Ptasiej napadła Jankla Silberkandla i poraniła go nożami. Silberkandel począł uciekać, wpadł do omnibusu, ale go stamtąd wywleczono i zadano mu trzy śmiertelne rany. Następnie bryczkarze wpadli do herbaciarni przy ul. Grzybowskiej, i zastali tam Abrahama Pietrowina, syna właściciela (czego?). Jeden z napastników przejął mu szyję w tył, a inni wypruli mu wnętrzności z brzucha.

Dalej bryczkarze wpadli w ul. Wolską i zranili tam 17-letniego Hersza Grünbauma dwa razy w piersi, a jednym cięciem oskalpowali mu głowę.

Uwagi godnem jest, że napastnicy, choć byli uzbrojeni w rewolwery, nie używali ich, nie chcąc zwaćbiać policji. Na zagrożonych ulicach pojawiły się liczne oddziały wojsk, które zapobiegły dalszym wybrykom. Policja aresztowała 12 sprawców.

Bojkot uniwersytetu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na uniwersytecie odbyło się zebranie 800 studentów w sprawie, czy przerwać bojkot wykładów na uniwersytecie. Obrady odbywały się najpierw w poczekalni, poczem przeniosły się pod gołe niebo na plac pod Biblioteką.

Po zagajeniu przewodniczącego i przemowie jednego mowcy postępowego i jednego narodowego demokraty, obrady trwały do godz. 2, poczem nastąpiła półtoragodzinna przerwa i znów obradowano do godz. 8 wiecz.

Nowych uchwał nie powzięto żadnych, co ozna-

cza, że postanowiono utrzymać dalej bojkot uniwersytetu. Zgromadzenie urządziło Tow. „Spójnia“, które chciało przełamać bojkot.

Cholera.**Cholera w Królestwie.**

Petersburg. (TBK.) Urzędownie donoszą, że dnia 5 b. m. zgłoszono w Królestwie Polskiem 14 nowych wypadków cholery, z których 6 zakończyło się śmiercią.

Szwecya wobec cholery.

Sztokholm. (TBK.) Tutejsza Izba sanitarna ogłosiła Prusy wschodnie i Galicyę za wolne już od cholery.

Stan cholery w Prusiech.

Berlin. (TBK.) „Staatsanzeiger“ donosi: Od dnia 6 do 7 b. m. w południe były w Prusiech 3 wypadki podejrzanego zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci na cholere. Z owych trzech wypadków zasłabnięcia zaszedł jeden w obwodzie malborskim, dwa zaś we wsi Stolpe w okręgu doino-barnimskim; tu zachorowali mianowicie dwaj węgierscy robotnicy rolni, będący od 14 dni w robocie. Ogólna liczba wypadków zasłabnięcia na cholere wynosi dotąd 264, z tego było 89 śmiertelnych.

Po zamknięciu numeru.

Rabunek. Dziś w południe szła ul. Ossolińskich p. Marya O., pocztmistrzyni ze Lwowa. Tuż niedaleko ul. Cytadelnej przypomniała sobie p. O., że ma dać pierścionek do naprawy. Sięgnęła więc do kieszeni, a wyciągnawszy portmonetkę, otworzyła ją, aby zoba-
czyć, czy znajduje się tam przechowywany pierścionek.

Wtem wyskoczył z za jej pleców jakiś dość przystojny odziany jegomość, wyrwał jej z rąk pugilares, wyjął z niego 100 koron i zbiegł w ulicę Zimorowicza, porzucając na ziemię pugilares.

Widać z tego, że we Lwowie nawet w biały dzień nie można być pewnym swego mienia, na tak ludnej ulicy, jak Ossolińskich. Za rabusiem wdrożono poszukiwania.

Depesze handlowe z 9 b. m.

Wiedeń, d. 9 październ. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.50, Renta majowa 100.40, Węgierska renta koronowa 56.10 Akcje kredytowe 680.25 Kredytowe węgierskie 792.—, Bank anglo-austriacki 315.50, Unionbank 570.50, Bankverein 570.—, Länderbank 448.—, Kolej państwowa 681.25, Lombardy 110.25 Elbenthal 458.—, Fabryka broni 536.—, Akcje tyton. 376.75, Albin 540.50, Rima muranyi —, Praskie Towarzystwo żelazne 2770, Losy turec. 146.75, Ruble 253.75.

Uposobienie: silne.

Berlin d. 9 październ. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213.10, Disconto Comandite 193.—, Uposobienie: spok.

SZTUKA I LITERATURA.**❧ Piśmiennictwo.**

„Miesięcznika Towarzystwa Szkoły Ludowej“ wyszedł z druku nr. 10 za październik i zawiera następujące artykuły: „Z powodu 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reja“ przez I. A. S. — „Przeciw złemu“ przez Jana Świerka — „Ogród szkolny na wsi jako środek naukowy i wychowawczy“ przez Stanisława Szarka — „Wakacyjne kursa uniwersyteckie w Cieszyńcu“ — „Szkolnictwo ludowe w Królestwie Polskiem ze stanowiska finansowego“ przez S. Musiałowicza — „Przegląd działalności „Szulvereinu“ za rok 1904“ przez St. Leonharda — „Tematy do pogadanek: „Tadeusz Kościuszko“ przez Stanisława Sobińskiego. — Kronika. — Dział sprawozdawczy T. S. L.: Z zarządu głównego. — Konkurs. — Sprawy Związków okręgowych. — Z działalności Kół T. S. L. — Wiadomości różne. — Przegląd krytyczny literatury.

List z Bukowiny.

Czerniowce, 2 października.

(Bursa i Dom Polski. — Związek Towarzystw. — Ospałość w sprawach narodowych. — Stosunki na uniwersytecie i w gimnazyach, uposiedzenie Polaków. — Wybory po Lupu. — Nowe starostwo.)

Dziś wedle zapowiedzi miało być otwarcie Domu Polskiego. Tymczasem — cisza. Podobnie jak tydzień temu nie odbyło się poświęcenie Bursy Polskiej im. A. Mickiewicza, tak dzisiaj nie otwarto Domu, a otwarcie odłożono na kilka tygodni.

I znów zawód.

Zawód odcinający do obu instytucji nasunął mi parę uwag, któremi chciałbym się z czytelnikami podzielić.

A propos Bursy: Zdaje się, iż coś się w państwie duńskim popsuło. Czytaliśmy, słyszeliśmy z ust jej założycieli, iż w Bursie będzie udzielana nauka języka polskiego, literatury i historii polskiej, że tym sposobem Bursa będzie uzupełnieniem nauki szkolnej. Że to jest niezbędne, rzecz wiadoma powszechnie: nie mówię tu o dokładnej znajomości naszej literatury i historii, bo co do tego i starsi mieliby niejedną grzeszek na sumieniu (co zresztą jest w części wytłumaczalne) — ale muszę podnieść fakt, z którym się liczyć trzeba. W zatknięciu się z młodzieżą polską tutejszą łatwo zauwa-

(Każdy zeszyt stanowi odrębną całość). — „Świat płciowy“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzien. i większych trafikach. (9848) Cena zeszytu

1 Kor.

„Już wyszedł zeszyt 3-ci
miesięcznika naukowo-popularnego

„Świat płciowy“

żyć, że nieraz nawet jednostki, o dość silnem poczuciu narodowem, łamią się w mowie, przekraczając słowa, znów brak im wyrazów, wobec czego trudno wprost żądać wyrobienia tak stylistycznego, jak ortograficznego. Styl, czyto w mowie, czy piśmie ulega dominującemu wpływowi niemieckiemu. Wśród takich stosunków nauka gramatyki polskiej jest koniecznością! A jednak w regulaminie, wiszącym w salach Bursy między innymi jest paragraf, donoszący, iż o rozpoczęciu nauki polskiego oznajmia osobne obwieszczenia. Myśmy się czego innego spodziewali.

Jeszcze jedno: niema w regulaminie żadnej wzmianki, jaki właściwie panuje język w Bursie. Sądziłyśmy, że w Bursie Polskiej eo ipso konwersacyjnym językiem jest język polski. Niestety omyliliśmy się. Bo przecie jedna z kierowniczych osób w Bursie do chłopaków mówiła... po niemiecku.

Miejmy atoli nadzieję, iż podobne wypadki więcej nigdy w Bursie naszej nie zajdą; wytłumaczmy sobie brak nauki języka i literatury polskiej brakiem sił; tuszmy, że Bursa wychowa nam dzielnych obywateli, których tu na kresach dzisiaj brak, a których tak bardzo potrzeba. Materyał jest dobry; młodzież czuje i myśli po polsku, urabiać ją należy, pamietając słowa Krasieńskiego: „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“.

Z otwarciem „Domu Polskiego“ chciałbym widzieć zrealizowanie innej, zamarłej od jakiegoś czasu myśli.

Oto w pierwszych miesiącach b. r. jeden z młodych tutejszych działaczy, p. Franciszek Charwat, rzucił projekt szerzenia polskich stowarzyszeń na Bukowinie, w celu nadania im stałej, jednolitej akcyi. Myśl przyjęto w końcu, nie bez opozycji, i po licznych dyskusjach ułożono statut, poddano go delegatom Towarzystw pod obrady, wreszcie wybrano komisję, która się miała zająć uzyskaniem potwierdzenia rządowego.

Inicjator wzorował swą myśl na Tow. Szkoły Ludowej, tudzież na „Ogniwie“, Związku pol. Towarzystw akademickich. Myśl zubożna i urzeczywistnienia godna. Pozwólę sobie z ogłoszonego już (trochę za wcześnie) projektu statutu „Związku Towarzystw polskich na Bukowinie“ — zacytować paragraf drugi, określający cele tegoż Związku:

Celem Związku jest:

a) czuwanie nad wypełnianiem obowiązków Towarzystw związkowych, oznaczonych ich statutem;

b) wytworzenie ścisłej łączności wśród Towarzystw związkowych i porozumienie się w osiąganiu dążeń i zaspokajanie potrzeb tychże Towarzystw;

ad a) przez przyjmowanie rocznych sprawozdań Towarzystw związkowych do wiadomości i udzielanie wskazówek co do dalszej działalności, o ile nie sprzeciwiają się temu przepisy związkowe, do których poszczególne Towarzystwa z natury rzeczy należą;

ad b) a) przez pośredniczenie i współdziałanie w zakładaniu Towarzystw pokrewnych;

β) przez udzielanie pomocy moralnej Towarzystwom związkowym;

γ) przez urządzenie wspólnych dyskusyj, zebrań w sprawach, obchodzących ogół polski na Bukowinie.

Cel piękny — sprawa ważna. Pamiętajmy, że na 35 tysięcy prawie Polaków na stolicę przypada dziewięć tysięcy, a reszta (25.000) rozsiada się po kraju. Pamiętajmy, że prócz kilku miejscowości, jak Sadogóra, Waszkowce, Zastawna, Suczawa, Wyżnica, Żuczka gdzie utrzymuje się pewna zorganizowana praca — cała prowincja śpi beczynna, wyjąwszy energiczniejsze jednostki, utrzymujące kontakt ze stolicą.

Uczuwać się daje brak ognisk polskich, jakoteż brak łączności między Towarzystwami. Tę podpadła pod ingerencję Związku. Obowiązkiem jego byłoby zrzeszać rozrzuconych tu i ówdzie Polaków, a istniejącym instytucjom, jak wogóle życiu narodowemu nie dać upaść. Nie doszłoby nigdy do takich stosunków, jakie dziś panują w Serecie, a które temi słowami określa jeden z czynniejszych:

„Na całej Bukowinie nie spotkałem takiego indyferentyzmu i takiego braku ducha, jak między Polakami sereckimi. Szkoda, że polskie noszą nazwiska. Rzuceni na kraniec Bukowiny, pożeniwszy się z kobietami obcej narodowości, zapomnieli o całej przeszłości swojej. W towarzystwie Polaków rozmawiają jeszcze po polsku i to jest cała ołara, jaką czynią dla ojczyzny. Zresztą zobojętnieli na wszystko. W domu ich nie usłyszysz polskiego słowa, a język polski jest dla ich dzieci językiem chińskim. Pytałem niektórych, jak mogą ścierpieć fakt, że własne ich dzieci nie znają ojczystego języka; odpowiedzieli mi z uśmiechem, że wychowanie dzieci należy do matek, a matki nie są Polkami.“

„Są naturalnie wyjątki, ale liczba ich bardzo mała; prócz nich — zresztą w całym Serecie, rzekłbyś, niema Polaków, a ci, co są, z nazwiska przypominają polskie pochodzenie: narodowością ich „geszeft“ i obojętność narodowa, którą się wielu szczyci cynicznie.“

Smutne, zgrozą przejmujące fakty „Związek“ miałby za cel naprawić, względnie do nich nie dopuścić.

Nie mógłby zezwolić np. na stosunki, panujące w dobie obecnej w bukowińskich Kołach T. S. L. O ile się nie mylę, sprawozdanie zarządu głównego T. S. L. za 1904 r. wykazuje na Bukowinie trzy Koła: w Serecie, Suczawie i Czerniowcach. Jak pracuje Koło w Serecie, mieliśmy dowód w dopiero przytoczonych słowach; Koło w Suczawie śpi snem błogosławionych; najruchliwsze było do niedawna Koło czerniowieckie, które po wyjeździe swego zastępcy przewodniczącego zdaje się całą swą czynność w kilku ostatnich miesiącach ograniczyło do zbierania daru narodowego 3 maja. Czytelnia na Kaliczanec (jedno z przedmieść Czerniowca, rokująca świetne nadzieje, — istniała tam szkoła analfabetów,

ruch wypożyczalni był silny, przedstawienia i odczyty częste — w ostatnich miesiącach poczęła się chwiać, wreszcie przed kilku tygodniami się rozwiązała. Szkoda wielka, bo niebawem na Kaliczanec staną warsztaty kolejowe, do których sprowadzą ze Stanisławowa kilkuset robotników, którzy w braku ogniska swego, ugrzezną w stowarzyszeniach kosmopolitycznych lub knajpach.

Dużoby dało się o naszych stowarzyszeniach, o naszej pracy mówić; ale zło naszej pracy leży najprawdopodobniej w braku zespolenia i zjednoczenia akcyi i w braku pewnej kierowniczej, „dozorującej“ instytucji. „Związek“ winienby całą naszą pracę narodową ująć w karby: nadawałby ton i kierunek, starałby się o wywołanie prawdziwego życia, nie wegetacji, zespalałby i jednoczył, co nam samym jest niezbędne a co by nam w stosunku do innych narodowości dodało powagi, siły, mocy.

Z końcem marca czy z początkiem kwietnia b. r. wybrano komisję, któraby starała się o potwierdzenie rządu krajowego; na czele komisji stanął prof. Alf. Halban, obecnie przebywający we Lwowie. I tu wszelka praca się skończyła! Czyżby dlatego miała tak doniosła myśl upaść, iż jedna osoba z komisji ustąpiła?

To byłoby stwierdzeniem braku sił obywatelskich u nas. Takiej myśli, takiemu projektowi upaść nie wolno!

Otwarcie Domu Polskiego odroczone; podczas otwarcia będzie niezawodnie liczny zjazd Polonii bukowińskiej. Czyby nie można urządzić wiecu czy zebrań i definitywnie zakończyć sprawy „Związku“. Mielibyśmy podwójne święto powstania dwu placówek: materialnej i moralnej. Stałoby Dom Polski, ognisko polskości w stolicy, w Czerniowcach; stałoby „Związek Towarzystw polskich“, potęga silniejsza i ważniejsza, bo organizująca wszystkich pod swym sztandarem i promieniująca polskością na całą Bukowinę.

Czas jest, statuty gotowe — trochę zachodu a i... dobrej woli!

Sprawozdanie uniwersyteckie wykazuje bardzo ciekawe cyfry. Słuchaczy było ogółem 636, a w tem 81 teologów, 354 prawników, 184 filozofów, tudzież 17 farmaceutów, jak przekonywamy się z wykazu wykładów za półrocze zimowe 1905/6 r. Pod względem narodowościowym liczba słuchaczy tutejszej wszechnicy tak się przedstawiała:

	półrocze zim.	półr. letnie
Niemców	361 53.7 prc.	351 55.2 prc.
(w tem izraelitów)	(280) (40.1 „)	(264) (41.5 „)
Rumunów	159 23.6 „	149 23.5 „
Rusinów	73 10.6 „	67 10.5 „
Polaków	41 6.1 „	36 5.6 „
Rosyan i innych narod.	39 —	33 —
Razem	673	636

Skoro od Niemców odliczymy wyznawców religii mojżeszowej, poznamy, że właściwych w pełnem tego słowa znaczeniu Niemców było tylko 80, czyli ponad 13 proc. ogólnej liczby. Widzimy jasno, iż na naszej wszechnicy przeważają ilościowo żydzi, uznający się tutaj za Niemców.

Idźmy dalej. Na wydziale teologicznym — a jest on poświęcony wyłącznie teologii grecko-orientalnej (prawosławnej) przedmioty wykładane są w języku rumuńskim, ruskim i niemieckim. Na wydziale ten uczęszczają w 5/8 części Rumuni.

Na wydziale prawniczym wszyscy profesorowie wykładają po niemiecku, podczas gdy na filozoficznym znów występują trzy pomienione wyżej języki. Rumuni mają swoją katedrę literatury, obsadzoną prof. drem Janem Sbięra. Rusini, stanowiący, jak widzieliśmy, ledwo 10 proc. ogólnej liczby słuchaczy, mają jedną względnie dwie katedry. Znany dr. Smal-Stocki Stefan wyklada ruską literaturę w rodzimym języku, dr. Emil Kałużniacki zaś — sławistykę, ale w języku niemieckim. Z niecierpliwością szukamy nazwiska Polaka i programu jego wykładów, daremnie niestety, bo my tu nie tylko katedry, ale nawet lektoratu języka i literatury nie mamy.

Polacy w przeważnej części, jakich 30 proc. chodzą na prawo, kilku ledwie na filozofię. Złe to jest ogromnie, bo młodzi chłopcy w gimnazyach w nauczycielach Polakach zawsze znaleźby mogli podporę i przeciwwagę germanizacji. Taką to twierdzą germanizacji jest tutejszy uniwersytet, opierający siebie i swoją niemieckość na żydach. Nie lepiej wcale bywa w szkołach średnich. Biorę do rąk sprawozdania grecko-orientalnej szkoły realnej w Czerniowcach i II gimnazjum czerniowieckiego za ubiegły rok szkolny.

Oto czego nas uczą cyfry:

	gr.-or. szk. real.	II gimn.
Niemcy	418	264
(w tem żydzi)	(356)	(173)
Rumuni	56	—
Rusini	25	336
Polacy	43	64
innej narodowości	12	5

W szkole realnej uczą po niemiecku i rumuńsku, francusku i angielsku, dla 25 uczniów Rusinów istnieje obowiązkowy język ruski — a 43 uczniów Polaków nie mają nawet nadobowiązkowej nauki swego języka, ba — religii dzieci polskie uczą się po niemiecku!

II gimnazjum w Czerniowcach jest również utrakwistyczne; przedmioty wykładane są po rusku i niemiecku. A jakże z religią? Katolików obrządku łacińskiego jest 117, w tem 64 Polaków — a nauka religii odbywa się, jak w gr.-or. szkole realnej, — po niemiecku.

Z nauką języka polskiego, traktowanego jako język nadobowiązkowy, jest w gimnazyach lepiej.

W gimnazjum I p. Kamanowski w czterech kursach, w gimnazjum II p. Kobylański w dwu kursach, podobnie jak w dwu p. Szymonowicz w seminarium nauczycielskiem — wykładają nasz język. Ale wszyscy nauczyciele są... Rusinami. Tu właśnie leży błąd. Tacy profesorowie nie potrafią dobrze nauczyć, ani wpoić wychowanym w dusznej atmosferze germanizacji chłopcom polskości i staje się rzecz smutna. Oto młodzi, wychodzący z gimnazyów, nie uważają się często za Polaków, lub niewyrobieni, brną w kosmopolitycznych stowarzyszeniach akademickich (jak „Unitas“), a nie biorą udziału w towarzystwie swoim „Ognisku“. Smutny zaiste to fakt, skoro na czterdziestu blisko akademików Polaków do „Ogniska“ należy — kilku.

Alie zanotować muszę fakt jeszcze boleśniejszy. W gimnazjum II, gdzie jest nadobowiązkowa nauka polskiego, uczęszcza na nią z 64 Polaków — tylko 45. A gdzie reszta?

Miejmy nadzieję, że lepsze czasy nastaną wśród młodzieży naszej na kresach od bieżącego roku, kiedy stanęła Bursa polska. — gdzie udzielać będą ojczystej mowy.

O opróżniony mandat do Rady państwa po drze Floryanie Lupu ubiegają się dwaj posłowie sejmowi: generalny dyrektor krajowego zakładu ubezpieczeń w Bernie, dr. Aureli Onciul, Rumun, i naczelnik sądu powiatowego w Serecie, Artur Mallek, Rusin. Polacy na wybory wpływu wielkiego mieć nie mogą, a sympatjami są po stronie p. Onciula, który ma wszelkie szanse wyboru. Zobaczymy 10 października.

Nowe starostwo na Bukowinie zostało otwarte 1 października w Zastawnie. Jest to okręg na północ wysunięty, graniczący z powiatami horodeńskim i zaleszczyckim, z południa z koczańskim. W przyszłym powiecie mieszka do dwu tysięcy Polaków, a w Zastawnie samej istnieje czytelnia polska.

Dział ekonomiczny.

== Towarzystwo handlowe w Sanoku. Przed pół rokiem powstało w Sanoku Towarzystwo handlowe, wzorowane na Narodnych Torhowlach ruskich. W skład Towarzystwa wchodzi wszyscy tutejsi chrześcijańscy kupcy, handlarze trzody i urzędnicy komercyalni. W krótkim przeciągu czasu młode towarzystwo potrafiło rozszerzyć swą działalność, pod każdym względem rozległą i wydatną, i założonym przez nie filiom w Bukowsku i Żmigrodzie powodzi się jak najlepiej. W krótkim czasie ma powstać nowa, większa filia w Jarosławiu, skoro tylko zgłosi się odpowiednia ilość członków, względnie ilość udziałów. Nie wątpimy, że obywatelstwo Jarosławia i okolicy wpisze się w jak największej liczbie na członków Towarzystwa handlowego, w którym i lokacja kapitału jest pewną i zyski nie małe. Nadto każdy członek wyniesie to przeświadczenie, że służy sprawie krajowego przemysłu i handlu, jak na prawego obywatela przystało. Utworzenie jak największej ilości filii umożliwi Towarzystwu sprowadzanie towarów w większej ilości, całymi wagonami, a przez to i ceny towarów mogą być znacznie niższe od konkurencyjnych. Artykułami sprzedaży w sklepach Towarzystwa są przeważnie produkty krajowe, pierwszorzędnej jakości, co sprawiło, że cieszy się ono poważną liczbą odbiorców. Gdyby inne miasta i miasteczka, pragnęły założyć u siebie filie, wszystkich w tym względzie informacji udziela z wszelką gotowością dyrektora Towarzystwa handlowego w Sanoku. J. P. G.

== Wystawa rolniczo-przemysłowa w Tarnowie. (C. d.) Okazała wystąpiła firma W. Sznajdrowicza, kuśnierza z Krakowa, który prócz różnego rodzaju futer, szub do polowania, kurtek automobilowych, damskich futrzanych peleryn, udekorował całą prawie ścianę sali Sokoła kolekcją barwnych sukman krakowskich, serdaków zakopiańskich, peleryn, figar, guńek etc.

Podobne wyroby, z wyjątkiem notabene futer, dalej krawatki, parasolki zakopiańskie wystawiła młoda firma Juliana Ciężyńskiego z Nowego Sącza.

Aniela Krzyżanowska, znana u nas w Galicji założycielka i kierowniczka prywatnej szkoły robót w Oświęcimiu, wystawiła wyroby czysto damskie, jak bluzki sukienne, jedwabne, pomiędzy którymi zwraca powszechną uwagę bluzka z brązowego jedwabiu ze ślicznym mozaikowym haftem, halki damskie, od skromnych do najodborniejszych, makatki, obrusy stołowe haftowane jedwabiem do prania, poduszeczki do szpilek, torbeczki ręczne, luksusowe i do codziennego użytku, peleryny, serdaki, pantofelki, paski, wreszcie firanki i portyery.

Krawiec M. Niedzielski z Tarnowa wystawił pięknie odrobione palto i ubranie męskie marynarkowe. Z. Nath, krawiec z Tarnowa, marynarkę rzekomo bez szwu, który, po bliższym przypatrzeniu się, znajduje się pod kieszeniami. J. Schreck, żakiety i kostymy damskie. Firma Rappaport, Löwenthal i Gans z Przemyśla kołnierze i manszety. P. Klein z Tarnowa, kapelusze dla klas niższych (z napisem „Klein, Hutmacher in Tarnow“). J. Chomet i Königsdorf kapelusze, damskie. M. Frey, wyroby kuśnierskie.

Buty i bukińskie damskie niezwykle lekkie, wykonane czysto, pracownia Jakuba Nowaka z Tarnowa, to samo Serecki, Kurzawa z Ropczyc i Michalik z Tarnowa. Sędziowie przy przyznaniu nagród będą musieli rozstrzygać pomiędzy wyrobami Nowaka i Sereckiego.

Towarzystwo pomocy przemysłowej w Brzeżanach,

krawatki męskie i guziki. J. Wierny, uczeń Akademii sztuk pięknych, ciupagi drewniane własnego wyrobu.

Fabryka cykoryi Fast, Wittmayer i Safier, próbki swych wyrobów, lakiernicy Goldberg, Kleinhändler i Dutkiewicz rozmaitego rodzaju napisy i szyldy.

Rudolf Herliczka, kolekcję tutek w formie wieży Eiffel ułożone, wraz z maszyną do demonstrowania fabrykacji tutek. Kamil Baum, ramki i inne rzeźby zakopiańskie. A. Kupfermann wyroby mosiężne, między tymi okazały świecznik 2-metrowej wysokości.

Firma Foerster udekorowała wszystkie wolne miejsca na ścianach kilimami i makatami krajowymi.

L. Asmann z Krakowa, cygarniczki higieniczne „Nargill“, K. Baumann ze Lwowa, atramenty i tusze, Sabina Lipschütz cement skrzyszowski, Wojciech Samek z Bochni rzeźby kościelne drewniane, A. Kubicki z Tarnowa wyroby introligatorskie galanteryjne, J. Lichtblau z Tarnowa mydła do prania i świece stearynowe i miłowe; browar Jana Goetza z Okocima, szafkę z częściami składowymi, do wyrobu piwa służącymi, fotografie całego browaru z zestawieniami statystycznymi produkcji piwa w Austrii, wedle której Okocim zajmuje 4 miejsce.

Najmilszym kąciem na wystawie jest pawilon sztuki stosowanej, gdzie firma stolarska Hanuszkiewicz

z Krakowa, wystawiła prześliczne roboty dekoracyjne, wypalane i malowane na drzewie. Szczególniejszą uwagę zwraca ekran w rogu sali umieszczony, dalej kilka gustownych ramek, tablica reklamowa firmy, kasety najrozmaitszego formatu. Wszystko to jednak rzeczy bardzo drogie. Amatorka p. H. Kozubowska umieściła w tymże samym pawilonie wypalane na drzewie wedle fotografii, wedle znanych obrazów i ilustracji Stachewicza, Andriollego i innych, roboty, na uznanie zasługujące.

E. Spitzer, nauczyciel, szafeczkę w stylu staroniemieckim i wieszadło na ręczniki, Skoczylas Władysław z Bochni, obrazy wystrzygankowe, zdala lądząco malowidła przypominające. Słójd szkolny tarnowski i szkoła zabawek w Jaworowie, wyroby uczniów. Guzik Kołodziejski, śliczne piece.

— **Austriacka linia do Meksyku.** Rządowy komunikat zwraca uwagę, że wielu eksporterom austriackim nieznanym jest fakt, że w roku zeszłym rząd zawarł z Akcyjnym tow. żegluga umowę, mocą której ustanowione zostały regularne kursy miesięczne z Trwetu do Ameryki centralnej i Meksyku. Okręty Towarzystwa zawiązują między innymi do La Guayra, Colsu, Veracruz, Propreso i Tampico.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.80 do 8.—, pszenica na termin 7.60 do 7.80. Zyto gotowe 5.85 do 6.—, żyto na termin 5.60 do 5.80. Owies obrotowy gotowy 6.— do 6.20. Owies obrotowy na termin 5.60 do 5.80. Jęczmień pastewny 5.40 do 5.80. Jęczmień browarniany od 6.30 do 6.60. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.60 do 6.85, groch do gotowania 8.25 do 9.—. Wyka — do —. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—, konieczyna biała 45.— do 55, konieczyna szwedzka 50.— do 65.—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35.— do 35.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20.75 do 21.—.

Wskutek słabszych dowozów usposobienie lepsze, zwłaszcza co do pszenicy i owsa. W konieczynie tendencja słaba.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Tak zwana nerwowość

niemowląt, która się tem objawia, że dzieci często krzyczą i są niespokojne, nie chcą spać i wstrząsają się ze strachu, polega w bardzo wielu wypadkach na istniejącem

przewlekłym zatłuciu stolca, spowodowanem przeważnie zbyt obfitem odżywianiem mlekiem krowim w bardzo wczesnym wieku. Przez dodanie mączki dla dzieci Kufkego do dostatecznie rozcieńczonego mleka krowiego, która czyni je w przewodzie żołądka i kiszki dziecka zgęstliwą w kształcie delikatnych płatków i działa przeciw fer-

mentacji, ustają zatłucia stolca i będące z tem w połączeniu nienormalne fermentacja (wzdęcia), dzieci uspokajają się, śpią spokojnie i im czuć i doszła znów większego apetytu, tak że lepiej podрастаją.

3920

Ogólnie znanej jakości Dachówki Dwufelcowe Henryk Eber Lwów

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 9 października 1905.

MACIERZYŃSTWO

dramat w 4 aktach Roberta Bracco; tłumacz. J. Żuławski.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 października **Marya Marjewska** i **Leopold Morozowicz**, art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranów**, słynna tancerka w płomieniach. 14 gwiazd elektrycznych. 12 atrakcyj! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 9516

LABORATORYUM CHEMICZNE 8944

Mra I. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9 poleca: Wyciąg szpilkowy do kąpieli, Rum chinowy na porost włosów, Perfumy, Pudry, Wodę kolońską, Wodę rumiankową do mycia włosów, mydła toaletowe, proszki i wody do ust. Prawdziwy krem ogórkowy. — Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Mundurki i płaszcze

dla Panów Studentów własnego wyrobu z materiałów krajowych, gotowe na składzie poleca najtaniej Pierwsza krajowa fabryka mundurków szkolnych we Lwowie ul. Kopernika 5 w magazynie krawieckim **W. Jachimiecki**. Dla Panów Jednorocznych ochotników wojskowych dostarczamy najbardziej elegancko wyekwipowanych mundurów uniformowych ściśle wedle przepisów wykonanych. 8396

Węgiel pierwszorzędny górnośląski (7216 kalorii)

oraz najlepszy krajowy (5914 kalorii) dla gorzelni i celów przemysłowych poleca i wysyła wprost z kopalni, firma 9814

Adolf Blumenfeld

Kraków ul. Pawia 12 Kraków.

Nawożenie łąk

MĄCZKA ŻUŻLOWA THOMASA



najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest skuteczniejsze. — Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. 9% kwasu fosforowego, ponieważ koszt przewozu mączki wysoko i niskoprocenowej są równy. Prócz tego ręczy mączka wysoko-procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

Baczność na znak „Gwiazda“.

Generalny reprezentant „FABRYK FOSFATÓW THOMASA“ w Berlinie **JOZEF KARRACH** we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i oplatnie.

K a s o
Wertheim & Co. Wiedeń,

B i u r k o

z powodu braku miejsca sprzedaż za bezcen nowo urządzony magazyn broni

S. Pielecki

obecnie ulica

ar Akademicka
naprzeciw kawiarni Schneidra. 9811

Ochraniaj kobiety!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiec. dr. Hartmanna, wysła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztow. Pani Emma Kohlen, Dresden, Grunerstr. 17. 9185

Przebieżne

i trwałe ubrania zimowe z bardzo dobrej materii kamgarnowej na każdą miarę po zł. 9.75, płaszcze zimowe („Oberokri“) po zł. 9.75, kurtki futrzane po zł. 13.50, wysyłamy na prowincję tylko za pobraniem pocztowem. Na żądanie zamiana lub zwrot pieniędzy odwrotną pocztą, przez co wszelkierzyko wykluczone. Zarząd pierwszego kraj. domu towarowo-eksportowego „Jutrzenka“, Lwów Pasaż Mikolascha 1. p. 9797

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę



prawdziwe harceńskie kanarki z wspaniałym śpiewem fletowym i słowiczym. Wyuczone według najnowszego aparatu systemu Seiferta. 10 dni próby. Wymiana dozwolona. Samiczki do rozpłodu złr. 1.50. Pokarm dla kanarków-śpiewaków, worek 5 kg. zł. 1.50. 9753

A. Sauer

Meierhöfen k. Karlsbadu.

Fortepiany i pianina

nowe i przebrane Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Stingla i t. d. nadto fortepiany z angielską mechaniką fabryk zagranicznych taniej niż wszędzie poleca firma **EDMUND KAPPY**

Stanisławów

filia: 9281

Lwów, Chorążczyzna 12.

Drzestoga dla kupujących! Kupujcie tylko u fachowców, bo tylko ci mogą dać rekojmie za dobry i trwały instrument.

MONOPOL
Herbata
z rączką
największy import herbat w kraju.

— **Zawsze świeża.** —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu

Juliusza GROSSEGO

— **w Krakowie** —

Rynek 1. 34.

9813

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel

optyk mechanik

ulica Akademicka 1. 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennym. Reparaty szybko, dokładnie, najtaniej. 6033

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Pp. kawiarzy, restauratorów oraz szerszą publiczność, że jedyną we Lwowie fabryką bilardów i warsztat reparacyjny Maurycego Andraszka, istniejący od lat 30, znajduje się **tylko przy ul. Skarbkowej 1. 43.** Na ul. Zimorowicza 1. 15 nigdy nie było fabryki ani warsztatu, tam tylko mieszkał były mój terminator a przed kilku tygodniami został wydalony z mojej pracowni z powodu swojej rzetelności. Nadmieniam, że mam na składzie rozmaite bilardy i wszelkie przybory bilardowe. Wszelkie reparacje z prowincji jakoteż i miejscowe uskutecznią się szybko, porządnie i po nader możliwie niskiej cenie. Polecając się łaskawym względem Szanownej mojej klienteli **Mauryce Andraska, ul. Skarbkowa 1. 43.** 9560



WÓZKI
dla dzieci
KOSZE
na kwiaty
KOSZE
na drzewa
KOSZE
na kupno

MEBLE BAMBUSOWE
bajecznie tanio sprzedaje

A. Koniewicz

Lwów, Batorego 12.

— Ilustrowane cenniki franco — 8068

Środki anticholeryczne:

Ocet desinfekcyjny do skrapiania sal i korytarzy cena 50 h. i 1 kor.

Kadziło antymiazmatyczne do skrapiania pokoi i pościeli, cena 50 h. i 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne znakomite, cena 20 hal.

Mydło karbolowe do mycia rąk, cena 40 hal.

Ocet salonowy do skrapiania pokoi i nacierania ciała, cena 50 h. i 1 kor.

Kadziło sosnowe do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych, cena 1 kor. 20 h. 8904

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki w wielkim wyborze poleca

J. IHNATOWICZ

LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11, — KRAKÓW:

Sukiennice 1. 20, — PRZEMYŚL: ul. Mickiewicza 11.

Na ul. Akademicką 16 przeniesiono

Hardtmuthowski Skład Pieców
i Siemens'a Kantor szkła.

REPREZENTACJA:

9567

Adolf Lindenberger, Lwów, Akademicka 16.

Drobne ogłoszenia

Wydawca, dotychczasowy ogłaszacz, uzależnia Administrację „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia reklamowe nie przyjmują się.

Polecamy naszym „Korespondentom inseratowym“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Dyrekcja sześcioklasowego Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palatyn“

Przygotowanie do matury w osobnych kursach dla naszych zeszlących abiturientek i innych uczennic odpowiednio przygotowanych, rozpoczyna się 15 września.

Przyjmuje się uczennice do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej.

W połączonym z **Liceum pensjonacie** znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenia, troskliwej opieki, pomocy w naukach, konwersacji niemieckiej, francuskiej, angielskiej i naukę muzyki.

Zgłoszenia w godzinach urzędowych od 3 do 7 przyjmują:

Fanny von Dittner
dyrektorka i właśc. zakładu.
6391

Konwersacyi francuskiej, niemieckiej i włoskiej udziela się przy ul. Chorażczyzny 11, II p. (pierwsze drzwi). Porozumieć się można codziennie od 12 do 2. Ceny umiarkowane.

On cherche desuite jeune, bonne, bien elevee fille française agée de treize a seize ans parlante un peu allemand — pour apprendre a jeune maitresse de maison le français tout en causant et aidant travail de maison.

Partiellement devoir de s'occuper d'un petit enfant. Conditions references adresse „Jeune Française“. Poste restante Lemberg.

Nikodem Losfiter rozpoczyna kurs tanców z dniem 10 bm. pasaż Hausmana 1. 7 II. piętro. Zapisy przyjmuje codzie. nie.

Wyższe wykształcenie dla pan, oraz języki niemiecki, francuski, angielski. Dr. Felicya Nossig, ul. Żyblonkiewicza 5.

Nauczycielka izr. z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady „Pedagogiczna“ post. rest. Stanisławów.

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków ul. 3 Maja I. 2.

Franc., angi., niem., włoski, polski. Wpisy codziennie.

Poszukuję do sześciolatek dziewczynki na wieś, nauczycielki (izr.) z językiem polskim, francuskim i muzyką. Landau, Gródecka 29.

Akademik, dobry instruktor poszukuje lekcji na prowincji. „Lacina“ Uniwersytet Lwów.

Nauka kroju! Nauczycielka kroju sukni damskich towarzyszenia pracy kobiet u siebie w domu przy ul. Łyczakowskiej 1. 4. I piętro, VII schody. Dwumiesięczny kurs tej nauki zaczyna się zawsze 1 i 15 każdego miesiąca po 1 zł. miesięcznie.

Posady poszukiwane

Kucharz na ordynary, bezdzietny, żona może objąć posadę kucharz, szuka posady. Baczewicz, post.-r. Lwów.

Kuchmistrz uzdolniony poleca i przyjmuje Sekretaryat Tow. „Bratniej pomocy Kuchmistrzów „Zgoda“. Ossolinski 4, Lwów. Jan Wnuk, sekretarz.

Młody człowiek z ukończoną VI gimnazjalną, poszukuje zajęcia, bądź biurowego, bądź lekcyj. Zgłoszenia pod B. S. do Adm. Słowa polskiego.

Aspirant farmacji z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Adres: Adler, Proszowa.

MŁODA INTELIGENTNA osoba poszukuje zajęcia biurowego we Lwowie, ewentualnie miejsca bony. Zgłoszenia: „Kantorzysta X.“ do Administracji „Słowa Polskiego“.

Ukończony szóstoklasista poszukuje praktyki aptekarskiej. — Zgłoszenia pod Immerglück, Sękowa Gorlice.

Buchalter, biegły w polskim i niemieckim języku jak również w manipulacji poszukuje posady kierownika, manipulanta lub buchaltera przy tartaku. Zgłoszenia pod „F. K.“ Szwidnik, Węgry post.-rest.

Ogrodnik kawaler w sile wieku z dobrą rekomendacją, poszukuje posady. — „Ogrodnik“ post. rest. Stratyń k. Rohatyna.

Kandydat notaryalny poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: R. C. kandydat, poste restante Mościska.

Samodzielny buchalter, bilansista z wieloletnią praktyką, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Samodzielny“ przyjmuje biuro dzienników Sokółowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Szóstoklasista ukończony poszukuje posady praktykanta w aptece. Zgłoszenia: Schwarz, Korolówka koło Borszewowa.

Kto z Panów właścicieli zakładów, instytucji, fabryk, składów lub handli życzył sobie otworzyć filię we Lwowie, obejmie posadę zarządcy lub t. p. jako fachowy i dobrze sytuowany. Kaucje, polecenia wiarogodne, posiadam. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Admin. Słowa pol. pod „Referencya“. Pośrednictwo wyklucone.

Ogrodnik 30 letni, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Może się wykazać najlepszymi świadectwami. „Ogrodnik“ post.-rest. Przemysł.

Wdowa młoda, inteligentna biegła w gospodarstwie wiejskim, kuchni, krawiectwie poszukuje posady gospodyni lub pielęgniarki chorych. Zgłoszenia W. B. Adm. Słowa pol.

Pani młoda, posiadająca 3 języki niem., franc. i muzykę, poszukuje posady guwernantki do dzieci klas niższych w okolicach Jarosławia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: 13, Cieszanów, post. rest.

Krawczyń bardzo uzdolniona na przyjmie zajęcie w domu prywatnym, post.-rest. Janina OO.

Kasjerka z kaucją przyjmie posadę do popołudniowego zajęcia lub wieczornego przedstawienia przy kasie. — A. P. ul. Piastów 3.

Koncypiant adwokacki z egzaminem adwokackim poszukuje posady w lwowskiej kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia pod „Dr. praw“ Biuro dzienników Buchstaba.

Posady zaofiarowane

Koncypianta uprawnionego do substytucji trybunałskiej poszukuje adwokat dr. Goldberg w Samborze.

Zakład fotograficzny „Helios“ ul. Kopernika 33 poszukuje chłopca do nauki.

Praktykanta starszego, obznajomionego, potrzebuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie.

Apteka w Ropczycach poszukuje ucznia na praktykę zaraz.

Stenograf biegły, z szybkim i ładnym piśmem, poszukuje kancelaryjnego adwokata dr. Loevensteina i Feileisa we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 11 a. Kandydaci piszący na maszynie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko pisemnie.

Dytaryuszka znajdzie stałe zajęcie. Za lekcje fortepianu otrzyma utrzymanie. Zgłoszenie Dukla M. Gromek.

Poszukuje się korespondenta władającego językiem polskim, ruskim, niemieckim, możliwie także rosyjskim. Płaca początkowo miesięcznie Mk. 120.—, objęcie posady 15 października, wolni od wojska mają pierwszeństwo. Oferty uprasza się zwracać pod Karesz i Stocki, polsko-czeska firma dla przewozu osób pociągami do Ameryki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.

Adwokat dr. Reich w Sanktoku poszukuje rutynowanego koncypianta z prawem substytucji. Posada zaraz do objęcia pod korzystnymi warunkami.

Ucznia do nauki przyjmie litografia Nowiadomskiego, Sykstuska 27.

Zarząd lasów Szczurowieckich przyjmie zaraz na praktykę energicznego młodszego leśnika, biegłego w rysowaniu map i obznajomionego z robotami mierniczymi. Pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły lasowej lub tacy którzy przy urządzeniu lasu pracowali. Zgłoszenia: nadleśniczy A. B. Błoński w Nowostawcach p. Szczurowice via Brody.

Apteka w Skałacie poszukuje aspiranta początkującego lub z zaczęłą praktyką.

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szytowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginałach, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Cukiernia Krakowska Lwów ul. Fredry, poleca wyborne ciastka po 3 ct.

Konfitury różane 1 kg. 2.40 kor. „Gospodarstwo domowe“ Latacz.

1.40 zł. koszyk 5 kilowy winogron kulawych wysłał Dom ogrodniczy ul. Akademicka.

Owca bryndza 1 faska 5 kg. deserowej kor. 7. 1 faska 5 kg. majowej kor. 6. 1 faska 5 kg. ostrej kor. 4. — 1 faska 5 kg. masła naturalnego deserowego 10 kor. 1 faska 5 kg. masła świeżego koron 8.50. 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego kor. 7.50. 1 koszyk 5 kg. słoniny grubej kor. 7.20. 1 koszyk 5 kg. słoniny wędzonej kor. 7.20. 1 faska smalcu wieprzowego 8 kor. wysłał Dom specyaliów węgierskich Kiefer Felix, Kesmark Węgry.

Tylko 52 ct. pół kg. masła dworskiego i wszelkie towary korzenne po niższych cenach poleca WŁADYSŁAW BAZANT, Lwów, ul. Halicka 3.

Miód pszczoły, lipcowy tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paciek własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. — **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach (z własnej miodosytni) po 5 kg. również z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmnta Litwiskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce.

Kawa palona przechowana traci smak i zapach.

Kartofle stołowe znakomite „karmazyny i taczaty“ 2 k. 60 h. 100 kg. loco stacya i pocztą Dobrosin sprzedaje zarząd dóbr Ławryków.

I-SORTOWE Masło deserowe

ze słodkiej śmietany, codziennie świeże z mleczarni, będącej dostawcą dworu i odznaczoną na różnych wystawach, wysyłam wprost z mleczarni za zaliczką od 1 listopada do 15 maja po cenie kor. 2.72 za 1 kg. loco mleczarnia pocztą lub koleją od 4 1/2 kg. wwyż. Z powodu nie bardzo wielkiego wyrobu dziennego upraszam o wcześnie zamówienia. Próbkami pocztowymi służę chętnie. Z poważaniem P. Goldstein, Kraków, ul. Szpitalna 13.

Kupno i sprzedaż

— Tylko 2 tygodnie! —
WYSPRZEDAŻ

Piór, Kwiatów, Koronek, Gaz na suknie, Aplikacji, Podszewek itd. **Plac Halicki 3.**

Gołębie rasowe są do nabycia ul. Pańska 1. 17, Alfred Rossignol.

Jedynie istniejące wydanie! SKOROWIDZ dóbr tabularnych w Galicji i Wielkiem Ks. Krakowskim wraz z dwoma dodatkami wyd. przez prof. Dr. T. Pilata do nabycia po niższej cenie zamiast kor. 13.20 tylko za 6 kor. w księgarni antykarskiej M. Hölzla we Lwowie, ul. Trybunałska 1. 14.

Kto chce żyć? w pokojach ładnie umeblowanych a tanio, niech odwiedzi konkurencyjny magazyn mebli ul. Teatralna 6, naprzeciw odwachu (obok cukierni Höflingera) okazuje meble na skądzie.

Księgarnia Juliusza Haisiga w Samborze poleca po znacznie niższej cenie na spłaty miesięczne w wytwornym wydaniu „Dzieje powszechne“ ilustrowane 15 tomów; ilustrowaną Historię polską 4 tomy.

Przemysł krajowy. Pianina znakomite ze znanej szczytów fabryki krajowej poleca tanio **Kubessa, Rynek 1. 17.**

Automobil mały na 2 osoby, używany, do sprzedania ul. Chorażczyzny 15.

J. SCHREIBER rękawicznik i bandażysta, Lwów, Rynek 43, poleca własnego wyrobu znane z dobroci rękawiczki wszelkiego rodzaju.

Więńce świeże, materyalne z preparowanych liści oraz metalowe najtaniej poleca M. JANKOWSKI, plac Bernardyński nr. 2.

Kupię okazjnie eleganckie futro męskie. Ilków, ul. Piekarska 41.

Motor benzynowy, 4 konny, Polkego, w dobrym stanie do sprzedania. Adres: handel Kopacza, Stanisławów.

Futro męskie, nurki, do sprzedania, Lwów, ulica Mochnackiego 12, parter na lewo.

Do sprzedania kilka tysięcy CiMetr. słomy, kilkadziesiąt CiMetr. siana i kilka wagonów pastewnych buraków. — Zarząd dóbr Łączki p. Przewłok.

Tanio sprzedam 2t. Pflanzengebaude, 2t. Völkerkunde, 2t. Erdgeschichte, 2t. der Mensch, 1t. Weltgebaude. K. J. Admin. Słowa pol.

Fabryka krawatów najmodniejszych, Zofii TOKAROWSKIEJ, Lwów ul. Zimorowicza 6. — Ceny fabryczne.

Interesy handlowe

Apteki w dzierżawę z większym obrotem poszukuje. Zgłoszenia pod „Apteka“ do administracji „Słowa“.

Wydzierżawie dom przy stacji w Siankach o 4 pokojach, kuchni, piwnicy, nadaje się na sklep korzenny lub restaurację. Katolicy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: obszar dworski p. Sianki.

Rybołówstwo do wydzierżawienia w stawach w Dobrostanach i Kamienobrodzie, powiatu Gródeckiego koło Lwowa. Wiadomość w zarządzie dóbr w Dobrostanach, poczta Białogóra, stacya kolei Kamienobród.

Poczta drugiej klasy pierwszego stopnia we Lwowie do zamiany. Zgłoszenia p.-r. „Ciekawość“, Lwów.

Nieruchomości

Zaraz na sprzedaż majątek z gorzelnią około 500 morgów ziemi najlepszej jakości. Zgłoszenia „Administracya Słowa, Dwór“.

Majątek magnacki 12.000 m. roli i łąk 2000, reszta lasu w 1/4 rębny. Suche dochody 100.000 kor. Kolej szosa loco sprzedam bez pośrednictwem. Gotówka 2.000.000 kor. kupno okazyjne. Ziemianin, Biuro Ploha, Lwów.

Jest do sprzedania zaraz ogród w miłym położeniu, wiadomość u Siostr Felicjanek. Żółkiewska 1.86 lub u adwokata Schiera.

Mieszkania i sklepy

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, balkon, róg ul. Łyczakowskiej i sw. Antoniego 1. 1 do wynajęcia.

Pokoju umeblowanego z osobnym wchodem niedaleko gmachu sejmowego na czas sesji sejmowej poszukuje się. Zgłoszenia: Buinowski, Tarnów.

Do wynajęcia.

Jeden lub dwa pokoje z przedpokojem, z meblami lub bez mebli, ulica Wincentego Pola 1. 9, pierwsze piętro, numer drzwi 5.

2 mieszkania na I i II piętrze, po 5 pokoi z kuchnią, łazienką, pokojem dla służby itd. są zaraz przy ul. Łączki 6 do wynajęcia. Bliższa wiadomość telefon 470 lub u dozorczy tej kamienicy.

1 pokój, kuchnia 14 zł. 2 pokoje, kuchnia 18 zł. 3 pokoje, kuchnia 23 zł. ulica Zielona 32.

Galicyjskie Losy Czerwonego Krzyża
11 losów 10 koron
polecają: Schütz i Chajes we Lwowie.

Poszukuję zaraz w centrum miasta lub dalej przy tramwaju pokoju frontowego z oddzielnym wchodem, przyswoicie umeblowanego lub bez mebli. Lwów, post.-restante Urzędnik Wyczału krajowego.

Na czas sejmiku dwa piękne pokoje z komfortem urządzone ul. Brajera Boczna 4.

5 lub 4 pokoje z balkonem, l. p., Łyczaków 16.

Pokój frontowy do wynajęcia, ul. Hausnera 7.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienki, przynależności, l. p., ul. Batorego 22.

Poszukuje się zaraz spokojnego lokatora na pokój, ewentualnie z przedpokojem z całonocnym utrzymaniem lub bez. Ulica Łyczakowska 19, drzwi nr. 5.

5 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia i spiżarnia, ul. Gołębia 3.

3 pokoje z kuchnią od 1 listopada, ul. Słodowa 3a tuż przy przystanku kolei elektrycznej.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na de neurasthenii leczy radykalnie

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Naprawia i urządza wodociągi, klozety i łazienki dobrze i tanio, koncesyonywany instalator. ALFRED SCHWORM, Lwów, ul. Sołkoła 1. 7.

Wanny z piecami do wodociągów od 60 koron — poleca

FELIX KSIĄŻKIEWICZ
Lwów, ul. Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie.

M. NASS, Lwów, ulica Szpitalna 28 przyjmuje zamówienia na eleganckie powozy z białymi rumakami, pochodzącymi ze stajni cesarskiej do ślubów, tudzież w innym kierunku wypożycza konie pod wierzch

Przystojna pani pragnie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym ze starszym zamożnym mężczyzną. Poste restante. T. Znajomość. 9832

Osoba inteligentna lat 41 z miesięcznymi dochodami 120 kor., z braku sposobności poszukuje towarzysza życia, starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca z dobrą emeryturą lub odpowiednim kapitałem. Łaskawe zgłoszenia: „Samarytanka“ post.-rest Czortków.

Poszukuje się małżeństwa a mianowicie kucharki służącego, któryby natychmiast objął na własną rękę prowadzenie kuchni dla 5—6 kawalerów. Odpowiednie pomieszczenie, opał, światło kompletne naczynek kuchenne i stołowe, jakoteż urządzenie jadalni i kuchni, dodaje się bezpłatnie do użycia. Zgłoszenia do kopalni „Naphty“ w Równem, Galicja, stacya kolei Iwonicz.

Afisz do rozlepiania, roznoszenia przyjmuje. Wszelkiej służby dostarcza. Kucharzy, kucharek, stolarzy poszukuje. Biuro Piruckiego w Kołomyi.

O własnościach równających się niemal
cementowi Romana

Wapno Palone

dostarcza codziennie wagonami
HENRYK EBER, Lwów



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrow długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Nigdy jeszcze nie twierdziłam, że łysym panom i w miejscach, gdzie nie ma cebulek włosowych, wyrosną włosy, bo jest to przecież rzeczą niemożliwą; natomiast odrastają włosy u panów i pań już po bardzo krótkim czasie i tak utrzymać można do późnego wieku bujny zarost włosów przy użyciu wynalezioną przeze mnie jedynie cudownie działającą pomadę Anny Csillag a z tego też powodu cieszy się preparat mój światową sławą i wszędzie w całym świecie jest poszukiwany.

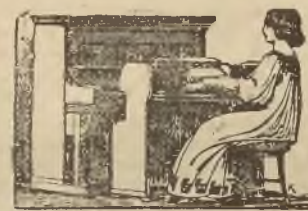
Poleca się zatem paniom i panom, cierpiącym na wypadanie włosów, używać li tylko pomady Anny Csillag a będą podziwiać cudowne wprost skutki tejże. Firma moja istnieje przeszło 25 lat i ręczę wobec tego za najlepsze skutki. Z powodu, iż w ostatnich czasach bardzo wiele pojawiło się bezwartościowych naśladownictw, upraszam takowe przy zachwalaniu odrzucać. 9517

Cena puszeki 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. Anna Csillag Wiedeń I., Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie Graben 118. apteka pod sr. orłem H. Rubla przedtem Z. Ruckera.



Pierwszorzędny skład fortepianów i pianin
pod firmą: EDMUND KAPPY, Stanisławów.
Filia: Lwów, ul. Chorążczyzny 12, otrzymał wyłączone zastępstwo dla Galicji 9356



„Phonola”

uznany za najlepszy Samograj w świecie. — Cenniki i prospekty darmo.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9164

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:
Materiały do programu polityki narodowej w Galicji I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabńskiego, Panka, Pierozynskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Żardeckiego).

— Cena kor. 1'20. —

WAPNO do MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacji najtaniej 9565
firma BRACIA MUND Lwów.



NAJLEPSZA
HERBATA

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD
we LWOWIE

- DROGERIA -

L. Śladowskiego,
pl. Kapitulny 1.
9344

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wyplaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący. bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTNY SCHOWKOWE
(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.